

Żużel. Bydgoszczy brakuje w ekstraklidze
– uważa ekspert **str. 16**



FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Rak nerki. Osłabienie, chudnięcie
i brak apetytu to czerwone flagi.
W początkowym stadium zazwyczaj
nie daje żadnych objawów **str. 11-13**

STRONA
ZDROWIA

Express

BYDGOSKI

Środa
17.06.2026

Nr 138 (11326)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

INWESTYCJE PRZYGOTOWANIA DO PRZEBUDOWY WIADUKTU

Zburzą konstrukcję na Wojska Polskiego

Kamila Pochowska
kamila.pochowska@polskapress.pl

Stary wiadukt tramwajowy na ul. Wojska Polskiego zostanie całkowicie rozebrany i zastąpiony nową konstrukcją. Obecnie trwa projektowanie inwestycji oraz przygotowania do budowy tymczasowego torowiska, które pozwoli utrzymać ruch tramwajowy podczas prac.

Plan zakłada całkowitą rozbiórkę obecnego wiaduktu tramwajowego i budowę nowego obiektu. Konstrukcja ma nawiązywać wyglądem i parametrami do zmodernizowanych już wiaduktów drogowych znajdujących się obok.

Awaryjnie przejadą też auta

Nowy wiadukt będzie posiadał cztery prześła oraz nowoczesne rozwiązania konstrukcyjne ograniczające

liczbę dylatacji. Przebudowane zostanie również torowisko, które powstanie na betonowej płycie. W sytuacjach awaryjnych umożliwi ona także przejazd samochodów.

Projekt obejmuje również budowę energooszczędnego oświetlenia obsługującego cały kompleks trzech wiaduktów.

Trwają prace projektowe i procedury administracyjne

Inwestycja realizowana jest w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Za przygotowanie dokumentacji oraz późniejsze wykonanie robót odpowiada firma Mostostal Kielce, która wcześniej przebudowywała już jeden z sąsiednich wiaduktów drogowych.

Obecnie trwają prace nad projektami technicznymi, technologicznymi i montażowymi. Powstaje również projekt tymczasowego torowiska, które pozwoli utrzymać ruch tramwa-

jowy podczas robót. Równolegle prowadzone są procedury związane z uzyskaniem niezbędnych decyzji administracyjnych, w tym zezwolenia na realizację inwestycji drogowej oraz decyzji środowiskowej.

Dobra wiadomość dla pasażerów jest taka, że miasto planuje utrzymanie kursowania tramwajów przez cały okres przebudowy. Obecnie z wiaduktu na ul. Wojska Polskiego korzystają linie nr 2, 9 i 11. Ma to być możliwe dzięki budowie tymczasowego torowiska, które zostanie poprowadzone po jezdni południowego wiaduktu drogowego. Specjalna konstrukcja z matami wibroizolacyjnymi, płytami i szynami pozwoli na prowadzenie ruchu bez uszkodzania nawierzchni.

Jedynie podczas podłączania tymczasowej trasy do istniejącego układu torowego konieczne będzie krótkotrwale wstrzymanie ruchu tramwajowego. ©©

Gala Laureatów Konkursów i Olimpiad Przedmiotowych



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Nagrody za osiągnięcia odebrało aż 130 uczniów i 108 nauczycieli z bydgoskich szkół. Wręczono też dyplomy 15 dyrektorom **str. 4**

SkładyWęgla.pl Śledczy: wyłudzone 122 mln zł

Warszawski sąd, do którego postępowanie w sprawie SkładówWęgla.pl zostało skierowane 2 lata temu, w ubiegłym roku wnioskuje o przeniesienie postępowania z powrotem do Bydgoszczy. Proces w sprawie sprzed 12 lat nawet się nie rozpoczął **str. 3**

Znika jeden z koszmarów bydgoskich kierowców! Zmiany na Sułkowskiego **str. 5**

Amerykańscy żołnierze na stałe w Polsce? Jest projekt upoważniający szefa MON do takich działań **str. 8**



FOT. ARKADIUSZ WOLASIEWICZ

BYDGOSZCZ

Krwiodawcy w dniu swojego święta odebrali odznaczenia

W Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy odbyła się uroczystość z okazji Światowego Dnia Krwiodawcy. To coroczne święto przypomina o bezcennej wartości krwi – daru życia. Wicewojewoda Piotr Hemmerling podziękował honorowym dawcom, dzięki którym osoby pilnie potrzebujące krwi codziennie mają większe szanse na przeżycie **str. 5**

Jutro w „Expressie” Pod paragrafem

● Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa i dumy z Austerlitz, Napoleon pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek

Marek Mazurkiewicz
publicysta, politolog



PRZESZŁOŚĆ NIE MOŻE NISZCZYĆ PRZYSZŁOŚCI

Niemal dokładnie trzydzieści pięć lat temu ówczesny polski premier Jan Krzysztof Bielecki i kanclerz świeżo zjednoczonych Niemiec Helmut Kohl podpisali przełomowy Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Dokument rozpoczynał nowy rozdział w historii polsko-niemieckiego sąsiedztwa i dotykał bolesnych doświadczeń wspólnej przeszłości. Dla Polski traktat potwierdzał odzyskaną demokratycznym zrywem suwerenność w polityce zagranicznej, ale i otwierał drogę do integracji z Zachodem. Droga ta wiodła właśnie przez Niemcy. Świadomość ciężaru przeszłości motywowała do budowania wspólnej przyszłości.

W latach 90. ubiegłego wieku korzystały na tym obie strony. Niemcy inwestowali i zarabiali, a polska gospodarka otrzymała dzięki niemieckiemu kapitałowi modernizacyjny „kopa”, którego efekty zaczęliśmy zbierać w kolejnych dekadach. Polacy i Niemcy zaczęli się do siebie zbliżać i zasypywać podziękami, które zbudowała brutalna przeszłość, a utrwały lata wrogości komunistycznej. Nie brakowało jednak przykładów, kiedy demony przeszłości powracały, przypominając traumy poprzednich pokoleń. To utrudniało budowanie dobrego sąsiedztwa i bywało cynicznie wykorzystywane przez polityków, ale nie zdołało przekreślić tego, co Polacy i Niemcy osiągnęli przez minione 35 lat.

Rok po traktacie z Niemcami polski rząd podpisał podobny dokument z Ukrainą. Obie strony zobowiązywały się w nim do tego, że pozytywne rozdziały wspólnej historii „będą sprzyjać rozszerzaniu współpracy między bratnimi narodami”. Ta historyczna i kulturowa bliskość sprawiła, że polscy politycy, mimo różnic między sobą, w przypadku relacji z Ukrainą zachowywali rzadko spotykaną solidarność, wspierając wyboistą drogę tego kraju na Zachód. Polacy zdali natomiast egzamin z solidarności wobec Ukraińców w lutym 2022 r., otwierając dla nich swoje domy, gdy napadł na nich wróg. Oba narody nie mogą tego przekreślić jedną nierozsądną decyzją prezydenta Wołodymyra Zełenskigo, który nadał jednej z jednostek wojskowych imię UPA. Bo troska o przyszłość powinna być największą motywacją do przewycięzania nawet najbardziej brutalnej przeszłości. ©

Ile dać do koperty parze młodej? Tyle daje teraz rodzina, chrzestni i przyjaciele

Magdalena Walczak-Grudka
magdalena.walczak@polskapress.pl

Ile dać do koperty na ślub i wesele w 2026 roku? Rosnące ceny organizacji wesel sprawiają, że temat pieniędzy wkładanych do koperty powraca. Goście zastanawiają się, jaka kwota będzie odpowiednia i ile „wypada” teraz dać. Wszystko zależy od relacji z parą młodą, miejsca wesela oraz własnych możliwości finansowych. Sprawdziłmy, ile najczęściej daje się dziś do koperty na wesele.

Nie istnieje jedna uniwersalna suma, którą powinno się wręczyć młodej parze. W praktyce najważniejsze są relacje z nowożeńcami. Inaczej do tematu podchodzą rodzice chrzestni czy rodzeństwo, a inaczej dalsi kuzyni albo znajomi z pracy. Znaczenie ma też lokalizacja i standard wesela.

W 2026 roku wielu gości bierze pod uwagę przede wszystkim koszt tzw. talerzyka. Organizacja wesela jest coraz droższa, dlatego przyjęło się, że koperta powinna przynajmniej pokryć koszt udziału jednej osoby w imprezie. W ekskluzywnych salach weselnych może to oznaczać nawet 400-600 zł od osoby.

Najczęściej spotykane kwoty dla jednej osoby mieszczą się obecnie w przedziale od 400 do 800 złotych. Para zaproszona na wesele zazwyczaj wręcza od 800 do 1500



Choć tradycyjne prezenty ślubne nadal się zdarzają, gotówka zdecydowanie dominuje

złotych. Wszystko zależy jednak od budżetu gości i charakteru uroczystości.

Bliska rodzina często daje więcej. Rodzice, dziadkowie czy świadkowie nierzadko przekazują kilka tysięcy złotych lub dodatkowy prezent. Z kolei młodsze osoby, studenci albo znajomi z pracy zwykle wybierają skromniejsze kwoty. Jeśli wesele jest z poprawinami lub noclegiem, do koperty zwykle dorzuca się dodatkowe 200-300 złotych.

Coraz częściej podkreśla się też, że najważniejsza jest obecność, a nie wysokość koperty.

Czy powinno „się zwrócić” młodej parze?

Przez lata funkcjonowało przekonanie, że gość powinien oddać parze młodej przynajmniej tyle, ile kosztuje jego miejsce przy stole. Dziś wiele

osób nadal kieruje się tą zasadą, choć nie wszyscy ją akceptują. W końcu wesele to zaproszenie do wspólnego świętowania, a nie finansowa umowa.

Eksperti od savoir-vivre podkreślają, że koperta nie powinna wpędzać nikogo w problemy finansowe. Jeśli ktoś nie może pozwolić sobie na wysoką kwotę, lepiej wręczyć mniej i pojawić się na uroczystości z dobrymi życzeniami. Presja związana z weselnymi wydatkami jest dziś jednym z najczęściej komentowanych tematów wśród gości.

Koperta czy prezent?

Choć tradycyjne prezenty ślubne nadal się zdarzają, gotówka zdecydowanie dominuje. Młode pary najczęściej proszą o pieniądze zamiast sprzętów AGD czy zastawy stołowej. To wygodniejsze roz-

wiązanie, szczególnie gdy nowożeńcy odkładają na mieszkanie, podróż poślubną albo remont. W 2026 roku coraz popularniejsze stają się również internetowe listy prezentów i przelewy ślubne. Mimo nowoczesnych rozwiązań klasyczna koperta wręczana podczas składania życzeń nadal pozostaje najczęściej wybieraną formą prezentu weselnego.

Ile dać w kopercie na ślub i wesele? Jakie kwoty do koperty wkładają zazwyczaj dziadkowie, rodzice chrzestni a ile inni goście?

● Rodzeństwo często daje więcej niż zwykli goście. W kopercie najczęściej pojawiają się kwoty od 1500 do nawet 4000 złotych.

● Prezent na ślub to zazwyczaj ostatni wydatek, jaki czeka rodziców chrzestnych. Najczęściej wkładają oni do koperty od 1500 do 4000 złotych, choć zdarzają się też wyższe kwoty.

● W kopercie od świadków najczęściej pojawiają się kwoty od 1500 do 2500 zł.

● Wielu gości bierze pod uwagę przede wszystkim koszt tzw. talerzyka. Prezenty ślubne od dalszej rodziny to zwykle kwoty około 600-800 złotych od osoby.

● Od lat funkcjonuje przekonanie, że gość powinien „oddąć” parze młodej przynajmniej tyle, ile kosztuje jego miejsce przy stole. W kopertach od znajomych zwykle pojawiają się kwoty od 500 do 800 złotych od osoby. ©

POGODA W BYDGOSZCZY

Środa

22°C
7°C



Wiatr
zach., 14 km/h
Ciśnienie
1017 hPa
Biomety
neutralny

Czwartek

24°C
11°C



Piątek

29°C
15°C



Imieniny obchodzą dziś: Diana, Franciszek, Laura

KALENDARIUM BYDGOSKIE

17 czerwca

Kibic z Irlandii wpadł do Brdy i utonął. Mówił o tym cały świat

1960: w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego odbyło się wodowanie m/s „Bydgoszcz”. Statek w obecności władz Bydgoszczy, przy dźwiękach hejnału miasta granego przez wojskowych trębaczy, został opuszczony na wodę. Matką chrzestną została Zofia Malużńska, żona przewodniczącego Prezydium Miejskiej Ra-

dy Narodowej. Statek pływał pod polską banderą do 1983, kiedy został sprzedany w jednym z afrykańskich portów obcemu armatorowi.

1984: odbyły się wybory do lokalnych rad narodowych. Frekwencja w Bydgoszczy była najniższa w historii PRL - 68,5 proc.

1990: w ramach II kongresu eucharystycznego archidiecezji gnieźnieńskiej mszę na Starym Rynku, którą poprzedziła uroczysta procesja, koncelebrował prymas Polski Józef Glemp.

1991: bydgoskie Zakłady Chemii Gospodarczej „Pollena” przekształciły się w firmę Lever Polska SA, oddział światowego koncernu Unilever. Kontynuowano produkcję proszków do prania „Pollena 2000”, „Pollena 95” i „As” oraz rozpoczęto wytwarzanie nowych - „OMO”, „OMO Color” i „Coral”.

1998: Rada Miasta podjęła decyzję o przyznaniu tytułu honorowego obywatela Bydgoszczy papieżowi Janowi Pawłowi II. Uroczyste wręczenie aktu zaplanowano

na czerwiec kolejnego roku, na dzień wizyty papieża w Bydgoszczy.

2012: irlandzki student James Nolan, kibic, który przyjechał do Bydgoszczy, by tu mieszkać na czas pobytu w Polsce i oglądać mecze z udziałem reprezentacji Irlandii w Poznaniu, ok. 2 w nocy utonął w Młynówce obok jazu farnego. Wiadomość obiegła serwisy prasowe na całym świecie. Wcześniej Irlandczyk bawił się w pubie „PRL” na Starym Rynku. ©

KB

Proces ws. Składów Węgla.pl miał wrócić do Bydgoszczy. Śledczy: wyludżono 122 mln zł

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Warszawski sąd, do którego postępowanie w sprawie Składów Węgla.pl zostało skierowane 2 lata temu, w ub. roku wniosł o przeniesienie postępowania z powrotem do Bydgoszczy.

- Postanowieniem z 7 listopada 2025 roku Sąd Apelacyjny w Warszawie nie uwzględnił wniosku Sądu Okręgowego w Warszawie o rozstrzygnięcie sporu co do właściwości miejscowej i ustalenie, że właściwym do rozpoznania sprawy niniejszej jest Sąd Okręgowy w Bydgoszczy - tłumaczy sędzia Anna Ptaszek, rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego w Warszawie.

To częściowa odpowiedź na pytania, jakie skierowaliśmy do warszawskiego sądu, dotycząc powodów, dla których proces w sprawie sprzed 12 lat jeszcze nawet się nie rozpoczął.

- Z uwagi na to, że w referacie sędziego referenta jest wiele spraw w toku, w tym takie, które muszą być rozpoznane w pierw-

szej kolejności, z pominięciem kolejności wpływu, np. sprawy aresztowe, nie ma faktycznej możliwości wyznaczenia terminu wcześniej niż jesienią tego roku. Przepisy o losowaniu składu orzekającego także uniemożliwiają przeniesienie tej sprawy do referatu innego sędziego - tłumaczy dalej rzecznik sądu.

Sprawa Składów Węgla.pl i spółek powiązanych z tym dystrybutorem opału z podbydgoskich Białych Błot czeka na rozwiązanie od 2014 roku.

- Z inicjatywy i na polecenie kierującego grupą Marcina W. prowadzona przez wiodącą spółkę sieć sprzedaży węgla kamiennego została wykorzystana do stworzenia procedury tak zwanych nadstanów - informowała Agnieszka Adamska-Okońska, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Bydgoszczy.

- Mechanizm polegał na wprowadzaniu zasady oszukiwania odbiorców poprzez niedoważanie sprzedawanego węgla oraz wprowadzanie ich w błąd, między innymi przez zapewnianie w rozmowach z klientami, że



Spółka miała swoją siedzibę w podbydgoskich Białych Błotach

węgiel jest z polskich kopalń, a w rzeczywistości pochodził z Rosji. Zapewniano też, że towar jest pełnowartościowy, a dodawano do niego rozdrobnione kamienie, muł węglowy, dolewano wody - mówiła rzeczniczka bydgoskiej prokuratury.

Śledztwo było prowadzone pod nadzorem bydgoskiej prokuratury, ale czynności w tej

sprawie wykonywali funkcjonariusze Zarządu Centralnego Biura Śledczego Policji.

Według prokuratury, zaniżano wartość węglowych transakcji oraz markowano nieistniejące przepływy, fabrykując faktury VAT. Straty Skarbu Państwa, jak wynika z wyliczeń śledczych, przekroczyły 122 mln zł. Składy Węgla.pl jako dystrybutor kupowa-

ły opał od siostrzanej firmy MM Group. Ta odbierała tani węgiel przez mającą siedzibę w Gdyni filię rosyjskiego eksportera OAO KTK dostarczającego opał z regionu Kuzbassu.

W czerwcu 2014 roku CBŚP zatrzymało 12 osób z zarządów węglowych spółek. Marcin W., założyciel firmy, usłyszał m.in. zarzuty kierowania grupą prze-

stępczą, a jego pracownicy - oszustw, wyłudzenia podatku VAT i wyprania około 85 mln zł.

Krótko później „Wprost” publikował artykuł pt. „Handel głową Rostowskiego” z zapisem rozmowy szefa NBP Marka Belki z ministrem Bartłomiejem Sienkiewiczem, m.in. o zmianie ustawy o NBP. To był początek tzw. afery taśmowej. W restauracjach sieci Sowa&Przyjaciele oraz Amber Room podsłuchani zostali członkowie politycy PO oraz lobbyści, w tym Jan Kulczyk. Sprawą ujawnienia nagrań zajęła się Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Szybko dopatrzono się związku mającego łączyć ujawnienie nagrań z uderzeniem CBŚP w węglowy biznes pod Bydgoszczą. Trop prowadził do inwestora giełdowego Marka F., oskarżonego o stosowanie podsłuchów. W tej sprawie jako kontrahent podejrzanego zeznał Marcin W.

Marek F. został skazany w 2016 roku na 2,5 roku pozbawienia wolności. Sprawa trafiła do Sądu Najwyższego, który w 2019 roku utrzymał wyrok. ©

W mieście brakuje ponad 200 schronów. W regionie - 1825

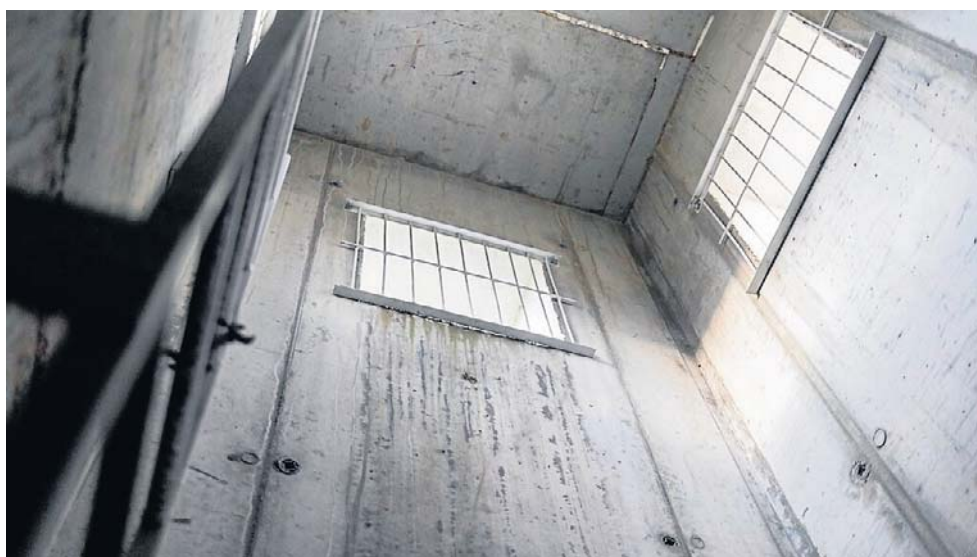
Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Polska potrzebuje już na dziś kilkadziesiąt tysięcy schronów, by spełnić ustawowy standard schronienia ludności. W Bydgoszczy planowane są inwestycje w tym zakresie.

Inżynierowie z firmy Holdfort specjalizujący się w kompleksowym projektowaniu budowli ochronnych przedstawili właśnie - na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego - raport dotyczący zapotrzebowania naszego kraju na schrony. Z dokumentu wynika, że w Polsce brakuje 32 376 takich obiektów na obszarach zwartej zabudowy - w województwie kujawsko-pomorskim 1825, zaś w Bydgoszczy 219.

Tylko 45 dni na wydanie postanowienia

29 maja 2026 roku w życie weszła nowelizacja ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej, która po raz pierwszy nakłada na samorządy konkretny, terminowy obowiązek. Nowy artykuł 95a tego dokumentu mówi, że inwestor planu-



W najbliższych 3 latach Bydgoszcz otrzyma z budżetu państwa co najmniej 100 milionów złotych, między innymi, na budowę schronów

nujący budowę budynku użyteczności publicznej (biurowca, hotelu, centrum handlowego) zawiadamia wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, a ten w terminie 45 dni wydaje postanowienie określające pojemność i kategorię odporności budowli ochronnej.

Każde takie postanowienie wymaga uzasadnienia wskazującego konkretne przesłanki. Bez systemowej analizy miasta samorządowcy nie mają czego

napisać w uzasadnieniu, a postanowienie może być skutecznie podważone przez inwestora. Zdaniem ekspertów termin 45 dni to za mało, by odpowiedzieć na przykład na pytanie - dlaczego schron ma mieć pojemność 300 a nie 1000 osób. Ustawa przewiduje też mechanizm na wypadek bezczynności. Jeśli samorząd nie wyda postanowienia w trzy miesiące, inwestor zyskuje prawo zaprojektowania schronu o najniż-

szej kategorii odporności i pojemności zaledwie 30 osób.

„Polska ma dojrzałą ustawę o ochronie ludności i obronie cywilnej od 1 stycznia 2025 roku. Najnowsza nowelizacja wprowadza pierwsze konkretne obowiązki proceduralne. Narzędzia metodologiczne są dostępne. Plan rozmieszczenia obiektów zbiorowej ochrony i strategię inwestycyjną dla miasta można opracować w 3-6 miesięcy, a pilota-

żowa inwestycja dwufunkcyjnego schronu pod boiskiem szkolnym typu ORLIK S-1 to 6-9 miesięcy budowy” - czytamy w raporcie Holdfort.

Jakie plany ma Bydgoszcz?

Według najnowszych danych w mieście jest około 220 budowli ochronnych, które mogą pomieścić 18 tys. osób, czyli około 5,5 procenta zameldowanych mieszkańców. W ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej Bydgoszcz w najbliższych trzech latach otrzyma co najmniej 100 milionów złotych. Miasto jest bowiem najważniejszym pod względem bezpieczeństwa kraju miejscem w województwie - z największym nasyceniem infrastruktury krytycznej, jednostką NATO, lotniskiem wojskowym i spółkami obronnymi Skarbu Państwa.

Bydgoszcz szykuje się do dużych inwestycji w tym zakresie. Na placu Piastowskim i naprze-

W Polsce brakuje 32 376 schronów na obszarach zwartej zabudowy - w województwie kujawsko-pomorskim 1825, w Bydgoszczy 219.

ciw Komendy Wojewódzkiej Policji (przy stadionie Polonii) przy ul. Powstańców Wielkopolskich powstaną podziemne dwupoziomowe parkingi, które będą mogły pełnić funkcję schronów spełniających najwyższe wymagania. Ogłoszone zostały przetargi na zaprojektowanie obiektów. W mieście ma powstać więcej takich nieruchomości, ale ich lokalizacja nie została jeszcze wskazana.

Funkcję schronu ma również pełnić wielopoziomowy parking, którego budowa jest planowana przy Szpitalu Uniwersyteckim nr 2 im. Jana Bizziela. Część podziemna (inwestycja jest na etapie projektowania) ma wytrzymać obciążenia spowodowane tzw. zgruzowaniem i spadającymi elementami części nadziemnej, odłamkami bomb, pocisków, granatów, ostrzałem z broni małokalibrowej, a nawet promieniowaniem gamma. Konstrukcja ma mieć zapewnioną maksymalną autonomię energetyczną, zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków.

Rolę schronu może pełnić ponadto dwukondygnacyjna hala lekkoatletyczna i strzelectwa sportowego, której budowa kończy się w kompleksie Zawiszy. ©

Bydgoszcz

Gala Laureatów Konkursów i Olimpiad Przedmiotowych 2026

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

We wtorek, 16 czerwca, w Kinoteatrze Klubu Inspektora Wsparcia Sił Zbrojnych odbyła się Gala Laureatów Konkursów i Olimpiad Przedmiotowych 2026. Nagrody z rąk Iwony Waszkiewicz, zastępczyni prezydenta Bydgoszczy odebrało aż 130 uczniów i 108 nauczycieli z bydgoskich szkół.

Nagrody pieniężne przyznano za szczególne osiągnięcia w olimpiadach i konkursach przedmiotowych. Podczas gali nagrody odebrali uczniowie i nauczyciele ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych, dla których organem prowadzącym jest Miasto Bydgoszcz.

- Gratuluję wszystkim nagrodzonym - mówiła podczas gali Iwona Waszkiewicz, zastępczyni prezydenta Bydgoszczy. - Młodym ludziom życzę, by rozwijali swoje pasje i zainteresowania, przekuwali je w sukcesy. Państwu, dyrektorom i nauczycielom, żebyście z niesłabnącym zapałem pomagali młodym ludziom się rozwijać.

W sumie nagrody otrzymało aż 130 uczniów i 108 nauczycieli z bydgoskich szkół. Wręczono też dyplomy dyrektorom 15 szkół o największej liczbie laureatów i finalistów w konkursach.

Jak informuje ratusz, wszystkie nagrody mają charakter pieniężny. Finansowane są z budżetu Miasta Bydgoszczy, na podstawie przyjmowanej co roku uchwały Rady Miasta Bydgoszczy w sprawie ponad-

standardowych działań edukacyjnych. System przyznawanych nagród ma na celu motywowanie zarówno uczniów, jak i nauczycieli wszystkich typów szkół do dalszej pracy i osiągania kolejnych sukcesów.

Szkoły o największej liczbie laureatów i finalistów konkursów i olimpiad przedmiotowych w roku szkolnym 2025/2026:

Szkoły podstawowe

1. Szkoła Podstawowa nr 14
2. SP nr 16 z Oddziałami Sportowymi w Zespole Szkół nr 16
3. SP nr 17 z Oddziałami Dwujęzycznymi
4. SP nr 20 z Oddziałami Integracyjnymi w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 2
5. SP nr 30 z Oddziałami Dwujęzycznymi
6. Szkoła Podstawowa nr 35
7. SP nr 48 z Oddziałami Specjalnymi i Sportowymi w Zespole Szkół nr 7

Zespoły szkół ponadpodstawowych

1. I Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi
2. VI Liceum Ogólnokształcące
3. Technikum Logistyczno-Spożywcze nr 13 w Zespole Szkół Spożywczych
4. Branżowa Szkoła I stopnia nr 13 Logistyczno-Spożywcza w Zespole Szkół Spożywczych
5. Technikum Budowlane nr 3 w Zespole Szkół Budowlanych
6. Branżowa Szkoła I stopnia nr 3 Budowlana w Zespole Szkół Budowlanych
7. Technikum Elektroniczne nr 7 w Zespole Szkół Elektronicznych
8. Technikum Ekonomiczne nr 6 w Zespole Szkół Ekonomiczno-Administracyjnych ©©



Gala Laureatów Konkursów i Olimpiad Przedmiotowych 2026 odbyła się w Kinoteatrze Klubu Inspektora Wsparcia Sił Zbrojnych przy ul. Dwernickiego.

„My - obywatele”, czyli młodzi uczą seniorów angielskiego

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Uczniowie III LO w Bydgoszczy uczestniczyli w międzynarodowym projekcie „WE - the citizens”, czyli „MY - obywatele”.

Międzynarodowy projekt „WE - the citizens” realizowany w ramach Klasy Patronackiej eTwinning to inicjatywa łącząca edukację, współpracę międzynarodową, działania społeczne oraz rozwój osobisty. W przedsięwzięciu uczestniczą szkoły z Polski, Libanu, Czech i Turcji, a współpraca między nimi pokazuje, że obywatelskość nie jest jedynie szkolnym hasłem, lecz realnym działaniem, które łączy młodych ludzi ponad granicami.

- Uczniowie biorący udział w projekcie spotykali się online, prowadzili dyskusje, tworzyli wspólne materiały oraz wymieniali się doświadczeniami - mówi Paulina Kaźmierczak-Majdzińska, nauczycielka języka angielskiego w III LO im. Adama Mickiewicza w Bydgoszczy. Wspólnie zastanawiali się nad tym, w jaki sposób młodzi ludzie mogą wpływać na swoje społeczności i aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym.

Tematyka spotkań obejmowała, m.in., demokrację, odpowiedzialność obywatelską, kulturę, tożsamość, prawa człowieka, równość, wolontariat,



Uczniowie III LO uczestniczyli w międzynarodowym projekcie „WE - the citizens”, czyli „MY - obywatele”

bezpieczeństwo cyfrowe oraz rolę młodzieży we współczesnym świecie.

Ważną częścią projektu „WE - the citizens” była międzynarodowa inicjatywa „Teach English”, realizowana przez uczniów klasy 2B pod opieką anglistki Pauliny Kaźmierczak-

W ramach projektu „Teach English uczniowie wcielili się w rolę nauczycieli i uczyli bydgoskich seniorów języka angielskiego.

Majdzińskiej oraz Renaty Moroz-Łangowskiej z Centrum Edukacyjno-Społecznego na Około, we współpracy z Muzeum Kanału Bydgoskiego.

- Na początku roku szkolnego młodzież samodzielnie zebrała i uporządkowała zagadnienia tematyczne, które mogłyby okazać się przydatne przyszłym uczestnikom kursu - informuje Paulina Kaźmierczak-Majdzińska. - Wybrano obszary związane z życiem codziennym, takie jak człowiek, rodzina, czas wolny, zakupy czy miejsce zamieszkania. Uczniowie przygotowali materiały dy-

daktyczne, scenariusze zajęć oraz zestawy słownictwa, a następnie wcielili się w rolę nauczycieli.

W każdy piątek w Muzeum Kanału Bydgoskiego odbywały się spotkania, podczas których seniorzy poznawali angielskie słownictwo, przydatne zwroty oraz podstawy gramatyki. Jednocześnie młodzież zdobywała cenne doświadczenie pedagogiczne, komunikacyjne i społeczne.

Działania uczniów nie ograniczały się wyłącznie do prowadzenia zajęć. Projekt został zaprezentowany podczas wydarzenia organizowanego w Młynach Rothera, gdzie Viktoria Tądel i Filip Frasz opowiadali o jego przebiegu, założeniach i efektach.

Zwieńczeniem projektu „Teach English” była uroczystość wręczenia świadectw seniorom, którzy przez cały rok aktywnie uczestniczyli w zajęciach. Dokumenty, tak jak egzamin ustny, zostały przygotowane przez młodych nauczycieli z klasy 2B z dbałością o estetykę, szczegóły oraz indywidualne podejście do każdego uczestnika.

- Podczas spotkania nie brakowało chwil wzruszeń i satysfakcji - mówi Paulina Kaźmierczak-Majdzińska. - Seniorzy otrzymali potwierdzenie swoich osiągnięć, natomiast uczniowie mogli przekonać się, że ich praca miała realny wpływ na życie innych ludzi. ©©

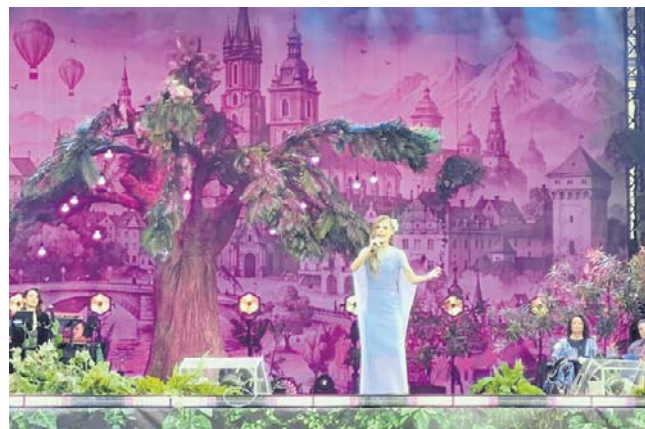
Malwina Ziółkowska zwyciężyła na festiwalu fundacji Anny Dymnej

Oprac. Michał Sierek
michal.sierek@polskapress.pl

Malwina Ziółkowska z Bydgoszczy zwyciężyła w sobotę podczas Festiwalu Zaczarowanej Piosenki Fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko”. Wokalistka, która reprezentowała Studio Wokalne MDK5 startowała w kategorii do lat 16.

Finał 18. edycji Festiwalu Zaczarowanej Piosenki zorganizowano w sobotę, 13 czerwca na rynku w Krakowie. W półfinale konkursu Malwina zachwyciła jury wykonaniem utworu „Jaskółka uwięziona”, co zapewniło jej miejsce w gronie 12 finalistów.

Jak przekazała „Expressowi Bydgoskiemu” Hanna Grześkowiak, dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury nr 5 w Bydgoszczy, w finale uczestnicy rywalizowali w dwóch kategoriach wiekowych: do 16 lat



Malwina Ziółkowska na scenie Festiwalu Zaczarowanej Piosenki fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko”.

oraz w kategorii dorosłych. Podczas koncertu finałowego Malwina Ziółkowska zaprezentowała się w dwóch odsłonach. W duecie z Ralphem Kamińskim wykonała utwór „Meybick song”, natomiast solo zaprezentowała utwór „Dłoń” z repertuaru Natalii Kukulskiej.

Jury w składzie Marek Dutkiewicz (przewodniczący), Zbigniew Preisner, Mietek Szczepniak, Magda Steczkowska, Urszula Dudziak, Monika Kuszyńska, Joanna Dark, Rafał Kokot, Adam Nowak, Anna Karna zdecydowało, że to właśnie Malwina Ziółkowska z MDK nr 5 w Bydgoszczy zaprezentowała

się najlepiej i przyznało jej pierwsze miejsce.

Drugie miejsce zajęła 13-letnia Biana Berezowska z Wituń, a trzecie 14-letnia Oliwia Smoczyńska z Warszawy. W kategorii dorosłych uczestników zwyciężyła 21-letnia Julia Walczyna z Trześni.

Malwina Ziółkowska na co dzień uczy się śpiewać w MDK nr 5 pod okiem nauczycielki Natalii Smoguleckiej. - Historia zatoczyła koło. 12 lat temu stojąc na scenie z Ewą Bem podczas finału Zaczarowanej Piosenki nie przypuszczałam, że po latach moja uczennica wygra festiwal w kategorii do lat 16. To dla mnie niezwykle wzruszająca chwila - powiedziała Natalia Smogulecka.

Jeśli chcecie zobaczyć występ utalentowanej Bydgoszczanki, to niebawem będzie ku temu okazja. Retransmisję z finału do lat 16. TVP 2 wyemituje w sobotę, 20 czerwca o godz. 16.15. ©©

Dziela się częstką siebie z potrzebującymi. Krwiodawcy odebrali odznaczenia

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

W Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy odbyła się uroczystość z okazji Światowego Dnia Krwiodawcy. To coroczne święto przypomina o bezcennej wartości krwi - daru życia.

Wicewojewoda Piotr Hemmerling podziękował honorowym dawcom, dzięki którym osoby pilnie potrzebujące krwi codziennie mają większe szanse na przeżycie.

- Krew jest niezwykła. Nie można jej wyprodukować w laboratorium, nie można jej kupić ani zastąpić żadnym innym lekiem. Można ją jedynie podarować. Szczególne słowa uznania kieruję do wszystkich honorowych dawców krwi. Dzięki państwu bezinteresowności pacjenci szpitali, ofiary wypadków, osoby walczące z ciężkimi chorobami mają szansę na powrót do zdrowia. Każda oddana kropla krwi niesie nadzieję, a każda donacja jest świadectwem odpowiedzialności za drugiego człowieka - powiedział gospodarz spotkania.

Najważniejszym punktem wydarzenia było wręczenie odznaczeń „Honorowy Dawca Krwi-Zasłużony dla Zdrowia Narodu”, przyznawanych przez Ministra Zdrowia za wieloletnie i regularne oddawanie krwi. Otrzymują je osoby, które oddały co najmniej 20 litrów krwi lub odpowiadającą tej objętości

ilość innych jej składników - na przykład osocza, bądź płytek.

Podczas spotkania wręczono również nagrody w II edycji konkursu wojewódzkiego „W kropli krwi - moc pomocy”, który promuje ideę krwiodawstwa wśród mieszkańców regionu. Na koniec odbył się koncert duetu Dua VivaTasto.

Województwo kujawsko-pomorskie od lat zajmuje wysokie miejsce pod względem liczby krwiodawców w przeliczeniu na mieszkańca. Dzięki regularnym akcjom w terenie, kampaniom informacyjnym oraz stałej współpracy z lokal-

Krew jest niezwykła. Nie można jej wyprodukować w laboratorium, nie można jej kupić ani zastąpić żadnym innym lekiem

nymi samorządami tysiące osób mogą liczyć na pomoc w kryzysowych sytuacjach. Zostało to docenione 12 czerwca w Warszawie, gdzie odbyła się gala podsumowująca ogólnopolską kampanię społeczno-edukacyjną „Twoja krew, moje życie”. Kujawsko-Pomorski Urząd Wojewódzki w Bydgoszczy otrzymał nagrodę w kategorii „Instytucja zaangażowana w działania honorowego krwiodawstwa”. Statuetkę odebrała Żaklina Matczak, zastępca kierownika Centrum Powiadomiania Ratunkowego w Bydgoszczy. ©©

Zmiany, zmiany, zmiany... Likwidacja pizzerii i stacji paliw

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Coraz więcej znaków wskazuje na to, że teren przy Jagiellońskiej w okolicy obecnego dworca PKS niebawem może wyglądać zupełnie inaczej. Na początek znika stacja paliw sieci Circle K.

Już wiosną dostaliśmy sygnał od jednej z czytelniczek, że spółka PKS Bydgoszcz może mieć plany na zmiany. Do niej właśnie należy wspomniany teren naprzeciwko Focusa.

- Jeżdżę regularnie PKS-em i już dwóch czy trzech kierowców, zastrzegając, że tylko coś słyszeli, mówiło mi, iż niebawem zajdą tam duże zmiany. Podobno mają pozostać tylko dwa perony dla autobusów, nie wiadomo co stanie się z obecnym budynkiem dworca. Nie wyobrażam sobie, żeby wojewódzkie miasto nie miało dworca PKS. Spróbujcie się coś dowiedzieć - żaliła się.

Nikt nic nie wie...

Bydgoski ratusz już od dawna zastanawiał się nad inną lokalizacją dworca PKS. W grę raczej nie wchodziła ta przy dworcu PKP Bydgoszcz Główna, bo tam po prostu nie ma miejsca, ale była też koncepcja terenu pod estakadą przy Bydgoszcz Wschód. Sprawa jednak ucichła. Gdy zapytaliśmy rzeczniczkę ratusza Martę Stachowiak o to, czy jest coś na rzeczy



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Czy wkrótce w tej okolicy pojawi się więcej takich wysokich budowli, jak te widoczne w tle stacji?

w sprawie zmian przy Jagiellońskiej, odesłała nas do PKS. Władze spółki też długo nie zabrały głosu w odpowiedzi na nasze pytania. Dopiero po kilku prośbach odpowiedział nam Dariusz Szymański, kierownik Działu Infrastruktury PKS, choć trudno czuć sa-

tysfakcję... „Dziękuję za ponowne przesłanie wiadomości oraz zainteresowanie sprawą budynku Dworca Autobusowego. Uprzejmie informuję, że na obecnym etapie nie jestem w stanie udzielić żadnych informacji ani komentarzy w tej kwestii”. I tyle...

Bez stacji i pizzerii

Że coś się jednak szykuje, może świadczyć fakt, iż z przyległego terenu wyprowadza się za chwilę stacja Circle K, która dzierżawiła go (wcześniej był tam Statoil, a paliwo lano tam od blisko 20 lat).

„Stacja paliw przy ul. Jagiellońskiej 58 w Bydgoszczy będzie funkcjonować do lipca br. - podaje biuro prasowe Circle K

1 kwietnia br. wśród pozwoleń Urzędu Miasta na budowę pojawiła się pozycja pod nazwą „Circle K Polska sp. z o.o. - Rozbiórka istniejącej stacji paliw płynnych wraz z infrastrukturą towarzyszącą Jagiellońska 58”.

Dopiero na początku maja biuro prasowe Circle K potwierdziło nam informację, że związa biznes w centrum miasta.

„Stacja paliw przy ul. Jagiellońskiej 58 w Bydgoszczy będzie funkcjonować do lipca br. Decyzja o zakończeniu działalności w tej lokalizacji wynika z wygaśnięcia umowy dzierżawy terenu. Dziękujemy klientom za wieloletnie zaufanie i korzystanie ze stacji. Jednocześnie zapewniamy, że mieszkańcy nadal mogą korzystać z usług naszych pozostałych stacji w Bydgoszczy przy ulicy Solińskiej 20 oraz Wojska Polskiego 20D”.

Na Facebooku informację o zmianie lokalizacji zamieścił też właściciel mieszczącej się obok pizzerii „Jolanta”.

Od autora: Zmiana kierownictwa w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej i zarys nowego planu ogólnego dla miasta, gdzie nie brakuje pomysłów na tzw. bydgoski Manhattan (zabudowa do 70 m), mogą wskazywać, że za kilka lat nie poznamy centrum naszego miasta. Plan na razie został poddany konsultacjom społecznym. Być może właśnie dlatego wszyscy nabrali wody w usta... ©©

Znika koszar kierowców! Zmiany w organizacji ruchu na Sułkowskiego

Agnieszka Kasperek
agnieszka.kasperek@polskapress.pl

Na ul. Sułkowskiego trwa budowa drogi rowerowej. Wprowadzono kolejne zmiany w organizacji ruchu.

Projekt zakłada powstanie dróg rowerowych po obu stronach ulicy Sułkowskiego od ulicy Chodkiewicza do ronda Żołnierzy Górników. Na odcinku od Chodkiewicza w stronę Cichej zaprojektowano jednokierunkowy pas rowerowy. Dotychczas na odcinku od Ronda Żołnierzy-Górników do ul. Dwernickiego wykonane zostały chodniki, drogi rowerowe i wyspy dla pieszych, przebudowano też zatoki autobusowe. Obecnie trwają prace na skrzyżowaniu ulic Sułkowskiego z Kamienną. Wymieniona zostanie nawierzchnia, wytyczone będą przejazdy rowerowe. Zadanie zostało rozszerzone o wymianę

nawierzchni ulicy Sułkowskiego. Te prace wymuszają wprowadzenie zmian w tymczasowej organizacji ruchu.

Otwarto odcinki jezdni wschodniej od ul. Chodkiewicza do ul. Kamiennej oraz zachodniej od Kamiennej do Dwernickiego. Zlikwidowano tymczasowe rondo na skrzyżowaniu ulic Sułkowskiego i Kamiennej. Na Kamiennej wprowadzono pierwszeństwo przejazdu. Z ulicy Kamiennej z wlotu wschodniego oraz zachodniego możliwe będą dwie relacje: na wprost oraz w prawo. Z wlotów ul. Sułkowskiego (północnego i południowego) możliwa będzie tylko relacja w prawo.

Dodatkowo: ● otwarta dla ruchu jezdni wschodnia ul. Sułkowskiego na odcinku od ul. Chodkiewicza do ul. Kamiennej ● przejezdne ul. Cichej i Kozietulskiego ● otwarta jezdni zachodnia ulicy Sułkowskiego od Kamiennej do Dwernickiego

● otwarty wylot z ul. Kasztanowej oraz ulica Dwernickiego.

Ruch na jezdniach ulicy Sułkowskiego odbywać się będzie na zawężonych pasach ruchu.

Jak tłumaczy ZDMiKP, wydłużony termin realizacji inwestycji spowodowany jest pra-

cami dodatkowymi, o które zostało rozszerzone zamówienie. Obejmują wymianę nawierzchni na: skrzyżowaniu ulic Sułkowskiego i Kamiennej; odcinku ul. Sułkowskiego od ul. Dwernickiego do Kamiennej; odcinku Sułkowskiego od zatoki autobusowej na ul. Sułkowskiego w stronę ul. Chodkiewicza; odcinku ulicy Kamiennej (jezdni ulicy Kamiennej od przystanku autobusowego do skrzyżowania z ul. Sułkowskiego).

Pasażerów komunikacji miejskiej też czekają zmiany. Autobusy 52, 57, 65, 68, 80 skierowano na trasy czasowo zmienione. Tu ważna informacja - wykonawca robót zastrzegł możliwość przesunięcia terminu wprowadzenia objazdu w przypadku wystąpienia niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Linia nr 52 w kierunku pętli Dworzec Leśne, Myślicinek oraz Podkowa, od pl. Weyssenhoffa zostanie skierowana trasą al. Mickiewicza, ul. Gdańską, Czerkaską, zaś od przystanku Sułkowskiego/Czerkaska powróci na standardową trasę przebiegu. Tak samo w przeciwnym kierunku. Część przystanków zostanie wyłączona czasowo z użytko-

kowanie, pojawią się też nowe przystanki.

Linie nr 57 i 80 w kierunku pętli Dworzec Główny od przystanku Ogińskiego/Moniuszki skierowane zostaną trasą czasowo zmienioną ulicami Powstańców Wielkopolskich, Mickiewicza, Gdańską, zaś od przystanku Powstańców Warszawy/Gdańska nastąpi powrót na standardowe trasy przebiegu i analogicznie w przeciwnym kierunku.

Linie nr 65 i 68 w kierunku pętli Dworzec Leśne, od przystanku Powstańców Wielkopolskich/Lelewela skierowane zostaną trasą czasowo zmienioną ulicami Powstańców Wielkopolskich, Mickiewicza, Gdańską, Czerkaską, zaś od przystanku Sułkowskiego/Czerkaska nastąpi powrót na standardowe trasy przebiegu i analogicznie w przeciwnym kierunku.

Więcej na www.expressbydgoski.pl ©©



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Nowe zmiany w tymczasowej organizacji ruchu w związku z przebudową ul. Sułkowskiego

Dziewczynki seksualnie wykorzystane na imprezie w apartamencie przy ulicy Szewskiej w Toruniu. Sprawcy zostali ukarani przez sąd

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Na nocnej imprezie w apartamencie przy ul. Szewskiej w Toruniu młodzi mężczyźni seksualnie wykorzystali dwie nastolatki. Jedna z dziewczynek miała mniej niż 15 lat.

Ta impreza miała miejsce w nocy z 19 na 20 lutego 2021 roku, w mieszkaniu wynajmowanym na doby przy ul. Szewskiej, na toruńskiej starówce. Oskarżonymi o seksualne wykorzystanie dziewcząt byli: Damian W., zdeklarowany kibic Elany, Jakub Z. i Filip M. Mieli wtedy 18-21 lat. Od początku nie przyznawali się do winy.

Według ustaleń „Nowości” alkohol na tej urodzinowej zabawie pili nie tylko mężczyźni, ale także przynajmniej niektóre dziewczęta. Cała impreza wyknęła się ewidentnie spod kontroli; wejść na nią mógł podobno prawie każdy „z miasta”, interweniowała policja.

Proces w tej sprawie toczył się przed Sądem Okręgowym w Toruniu prawie 4 lata! Rozpoczął się jesienią 2022 roku. Jawność w nim została wyłączona,

więc sekretów sali sądowej zdradzać nam nie wolno. Ale ostateczne ustalenia sądu i wyrok dla sprawców są jawne. Ogłoszony został 11 czerwca br.

Więzenie i terapia

Mający dziś 24 lata (a krytycznej nocy lat 19) Jakub Z. został uznany za winnego seksualnego wykorzystania dziewczynki mającej mniej niż 15 lat. To przestępstwo opisane w art. 200 par. 1 Kodeksu karnego, za które grozi do 15 lat więzienia. Wobec innej nastolatki miał się dopuścić „naruszenia nietykalności cielesnej”.

Sędzia Bartosz Sitkiewicz skazał go za to na 4 miesiące bezwzględnego więzienia w systemie terapeutycznym. Po wyjściu z za krat młody mężczyzna ma jeszcze odbyć dodatkową karę - przez 1 rok i 8 miesięcy ma pracować społecznie. Na mocy wyroku Jakub Z. ma także zakaz zbliżania się i kontaktowania ze skrzywdzoną seksualnie nastolatką przez okres 6 lat. Obciążony został też opłatami sądowymi i wydatkami postępowania karnego. - Nałożony też został na niego obowiązek poddania się terapii



FOT. MAŁGORZATA OBERLAN

Na imprezie w apartamencie w Toruniu młodzi mężczyźni seksualnie wykorzystali dwie nastolatki

- przekazuje Jarosław Szymczak, asystent rzecznika sądu.

Wykorzystał odurzoną nastolatkę

Damian W. w krytycznym czasie miał 18 lat (dziś to 23-letni mężczyzna). Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Zachód w zarzucała mu, że najpierw odurzył dziewczynę mającą 15 lat - podał jej w napoju substancję psychotropową. Następnie zaś „doprowadził ją do stanu bezbronności, a następnie przy-

trzymując za nadgarstki i głowę oraz nie reagując na artykułowany brak zgody na czynności seksualne, doprowadził pokrzywdzoną do obcowania płciowego” - jak głosił akt oskarżenia. To przestępstwo zgwałcenia (art. 197 par. 1 kk), za które grozi kara od 2 do 12 lat więzienia.

Sąd inaczej jednak zakwalifikował prawnie przestępstwo, którego się dopuścił, choć potwierdził w procesie seksualne wykorzystanie odurzonej nastolatki. Uznał go za winnego czynu

opisanego w art. 198 kk. To „seksualne wykorzystanie bezradności lub organicznej poczytalności ofiary”. Grozi za nie do 8 lat więzienia. Tak surowej kary jednak sędzia Bartosz Sitkiewicz nie wymierzył. Skazał Damiana W. na 1 rok i 4 miesiące prac społecznych. Przez okres 6 lat sprawca ma też zakaz zbliżania się i kontaktowania ze swoją ofiarą.

-Na mocy wyroku Damian W. ma także zapłacić pokrzywdzonej 15 tysięcy złotych nawiazki - dodaje Jarosław Szymczak z Sądu Okręgowego w Toruniu.

Naruszenie nietykalności cielesnej

Mający obecnie 26 lat (a wtedy lat 21) Filip M. oskarżony był przez prokuraturę o to, że krytycznej nocy „dopuścił się wobec małoletniej poniżej 15 lat innej czynności seksualnej, polegającej na dotykaniu małoletniej po wewnętrznej, górnej części ud”. Sąd uznał go jednak za winnego „naruszenia nietykalności cielesnej” nastolatki, czyli przestępstwa opisanego w art. 217 par. 1 kk. Skazany został za to na 2 miesiące prac społecznych. Ma też pokryć opłaty sądowe oraz - czę-

ściowo - wydatki całego postępowania karnego.

Ogłoszony 11 czerwca wyrok jest nieprawomocny. Czy będą apelacje? Na razie wszystkie strony procesowe, a więc prokuratura i oskarżeni, mają jeszcze czas na wnioskowanie do sądu o wydanie na piśmie uzasadnienia wyroku. Jak dotąd wniosek taki złożył tylko adwokat Mateusz Kondracki, obrońca skazanego na więzieniu Jakuba Z.

Żaden z oskarżonych młodych mężczyzn na etapie śledztwa nie przyznawał się do zarzucanych mu czynów. Ich obrońcy w rozmowach z podkreślali, że w trakcie procesu będą bronić ich dobrego imienia; że nie wydarzyło się żadne przestępstwo, a jeśli doszło do kontaktów fizycznych, to za obopólną zgodą. Podobno też nie było żadnego odurzania dziewcząt czy jednej z nich.

Wszyscy oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy. Tymczasowo aresztowany był tylko jeden z nich, na samym początku sprawy. Damian W. spędził za kratami miesiąc - prokurator sam jednak uchylił mu areszt w marcu 2021 roku. ©©

mLegitymacje ZUS coraz popularniejsze też w regionie

Małgorzata Stempinska
lukasz.szalkowski@polskapress.pl

Od ponad trzech lat emeryci i renciści mogą korzystać z elektronicznej legitymacji ZUS dostępnej w aplikacji mObywatel. Do tej pory aktywowało ją już niemal 1,5 mln osób.

Aplikacja mObywatel umożliwia korzystanie z elektronicznych wersji wielu dokumentów, m.in. dowodu osobistego i prawa jazdy. Wśród nich znajduje się także mLegitymacja emeryta-rencisty. - Emeryci i renciści, którzy korzystają już z aplikacji, mogą w prosty sposób dodać ją do swojego katalogu cyfrowych dokumentów. Wystarczy wybrać opcję „Dodaj dokument” i wskazać z listy „Legitymację emeryta-rencisty” - zaznacza Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Jak dodaje, osoby, które nie korzystają jeszcze z aplikacji mObywatel, muszą najpierw pobrać ją ze sklepu Google Play lub App Store, zainstalować, potwierdzić swoją tożsamość oraz dodać do aplikacji dowód osobisty. Dopiero

wtedy mogą dodać mLegitymację emeryta-rencisty, wybierając opcję „Dodaj dokument”.

mLegitymacja cieszy się coraz większym zainteresowaniem emerytów i rencistów. Dokument dostępny w aplikacji mObywatel działa tak samo jak tradycyjna plastikowa legitymacja. Potwierdza status świadczeniobiorcy i umożliwia korzystanie z przysługujących ulg oraz zniżek. Jej największą zaletą jest wygoda. Legitymację można mieć zawsze przy sobie w telefonie komórkowym, bez konieczności noszenia dodatkowego dokumentu. Dzięki temu łatwiej korzystać z przysługujących uprawnień i nie trzeba martwić się, że legitymacja zostanie w domu.

mLegitymacje ZUS cieszą się coraz większą popularnością także w naszym regionie. W 2023 roku mLegitymację aktywowało 611 tys. emerytów i rencistów. W 2024 roku z elektronicznej legitymacji skorzystało kolejnych 317,5 tys. osób, a w 2025 roku 341 tys. osób.

Tylko w tym roku mLegitymację w aplikacji mObywatel pobrało już 174 tys. osób. ©©

Płód w lodówce leżał dwie doby

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W domowej zamrażarce matki z Wąbrzeźna policjanci odkryli płód. Miał około 5 miesięcy. - Kobieta potwierdziła, że poroniła i ukryła płód - mówi prokurator rejonowy Janusz Biewald.

Do makabrycznego odkrycia w mieszkaniu zajmowanym przez 33-letnią matkę dwojga małych dzieci doszło 8 czerwca. Policjanci weszli do niego, bo dostali zgłoszenie o tym, że mogło dojść do nielegalnej aborcji/poronienia i że w lodówce znajduje się płód. To Prokuratura Rejonowa w Wąbrzeźnie potwierdza, nie zdradzając jednak, kto był źródłem tej informacji.

W zamrażarce faktycznie znajdował się płód zawinięty w ręcznik. Poronienie nastąpiło najprawdopodobniej dwie doby wcześniej. Kobieta miała zadzwonić do swojego partnera przebywającego w zakładzie karnym i mu o tym opowiedzieć.

Kobieta została przesłuchana i zwolniona do domu. Pobrano od niej krew do badań. Zostało wszczęte śledztwo w kierunku artykułu 152 Kodeksu karnego, mówiącego



FOT. PEXELS

8 czerwca policjanci w Wąbrzeźnie odkryli w mieszkaniu 33-letniej kobiety zamrożony płód

o nielegalnej aborcji. Artykuł ten („Przerwanie ciąży za zgodą kobiety”) przewiduje odpowiedzialność karną dla tego, kto kobiecie nielegalną aborcję wykonuje lub jej w tym pomaga. Prokuratura nie wyklucza jednak, że w przyszłości kwalifikacja prawna może się zmienić. Kluczowa będzie odpowiedź na pytanie, czy dziecko było w stanie przeżyć poza organizmem matki.

Ze strony policji pojawiła się informacja, że chodzi o około 5-

miesięczny płód, mierzący 20 cm. Prokuratura na obecnym etapie tego nie potwierdza. - 11 czerwca wykonana została sekcja zwłok w Zakładzie Medycyny Sądowej w Bydgoszczy. Nie mamy jednak jeszcze opinii biegłych na podstawie jej wyników. Wstępnie zakreśliliśmy termin jej wydania na 15 lipca. Dziś wiemy już jednak, że może on nie zostać dochowany. Chcemy, by była to opinia kompleksowa, z dodatkowymi ekspertami z dziedziny histopa-

tologii i toksykologii, a być może też genetyki. Ta ostatnia dla wykluczenia sytuacji ewentualnego negowania w przyszłości macierzyństwa akurat tej kobiety - wyjaśnia prokurator Janusz Biewald.

Dla prokuratury ta opinia będzie kluczowa w sprawie. Ma dać odpowiedź na najważniejsze pytania: W jakim stadium rozwoju był płód? Czy w jego ciele znajdowały się zmiany lub urazy? Czy w razie urodzenia był w stanie przeżyć poza organizmem? - Jest wiele istotnych kwestii, które skutkować mogą w przyszłości nową kwalifikacją prawną tej sprawy - nie kryje prokurator rejonowy. Dodając, że pod uwagę prokuratura potencjalnie bierze nieudzielenie pomocy, a nawet dzieciobójstwo.

Na razie w sprawie nikt nie został zatrzymany i nie usłyszał zarzutów. Śledztwo trwa. Kluczowa kompleksowa opinia biegłych spodziewana jest za miesiąc-dwa. 33-letnia kobieta ma już dwoje małych dzieci. Śledczy przekazali, że mają 8 i 20 miesięcy. Partner kobiety przebywa w więzieniu. Na koncie ma kilka wyroków.

Szeroko do tej sprawy, wraz z kolejnymi informacjami - wrócimy w piątkowym magazynie. ©©

ZATRZYMAJ DESZCZ W OGRODZIE I SKORZYSTAJ Z DOFINANSOWANIA



Oczka wodne, zbiorniki podziemne, studnie chłonne oraz elementy instalacji do gromadzenia i wykorzystania deszczówki, takie jak osadniki rynnowe, pompy, filtry i zraszacze, mogą zostać objęte **dofinansowaniem do 8000 złotych**. Sprawdź razem z nami, jak uzyskać wsparcie!



Przydomowa mikroretencja to jeden z najlepszych i najprostszych sposobów na ograniczenie skutków coraz częstszych okresów suszy, gwałtownych opadów oraz przeciążenia kanalizacji deszczowej. W praktyce oznacza to np. gromadzenie deszczówki w specjalnych zbiornikach, a następnie wykorzystywanie jej do podlewania, zakładanie oczek wodnych, studni chłonnych czy skrzynek rozsączających.

Właśnie takie inwestycje będą dofinansowane w ramach Projektu Grantowego „Mikroretencja” realizowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu. Projekt jest skierowany do właścicieli, współwłaścicieli lub użytkowników wieczystych nieruchomości, na których stoją jednorodzinne budynki mieszkalne. Jeżeli należysz do tej grupy, masz szansę uzyskać dotację w wysokości do 90 proc. kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia, przy założeniu, że maksymalna kwota wsparcia może wynieść 8000 złotych.

Dofinansowanie otrzymasz na instalację do zbierania, magazynowania, retencjonowania i wykorzystania wód opadowych lub roztopowych. Zwrotem kosztów będą więc objęte np. łapacze, wpusty, zbiorniki, studnie chłonne,

ne, pompy, zraszacze czy centrale dystrybucji wody. Te z pozoru proste rozwiązania mogą przynieść wiele realnych korzyści zarówno dla bioróżnorodności, jak i domowego budżetu. – *Wykorzystując wodę opadową, wydajemy mniej na wodociągową* – podkreśla Grzegorz Boroń, Prezes Zarządu WFOŚiGW w Toruniu.

CZY WIESZ, ŻE...

...dzięki wsparciu WFOŚiGW w Toruniu w całym województwie kujawsko-pomorskim realizowane są inwestycje, które poprawiają jakość powietrza, chronią zasoby wodne i wspierają odnawialne źródła energii? Każdego roku Fundusz pomaga samorządom, przedsiębiorcom oraz mieszkańcom zamieniać ekologiczne pomysły w realne działania. To właśnie dzięki takim inicjatywom region staje się bardziej zielony, nowoczesny i odporny na wyzwania związane ze zmianami klimatu.

Oszczędzaj wodę, chroń środowisko i obniżaj rachunki. Już 22 czerwca 2026 roku startuje nabór wniosków w ramach Projektu Grantowego „Mikroretencja” realizowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu.

WYSOKOŚĆ DOFINANSOWANIA:

do 8000 złotych, 90 proc. kosztów kwalifikowanych przedsięwzięcia.

Z DOTACJI MOGĄ SKORZYSTAĆ:

właściciele, współwłaściciele lub użytkownicy wieczystości nieruchomości, na której znajduje się jednorodzinny budynek mieszkalny.

DOFINANSOWANIE OBEJMUJE:

- zakup, montaż, budowę, rozbudowę i uruchomienie instalacji, które umożliwiają zatrzymanie lub wykorzystanie wody opadowej na terenie nieruchomości,
- inwestycje zakończone na dzień złożenia wniosku.

Fundusze Europejskie

Mikroretencja w województwie kujawsko-pomorskim

PRZYKŁADY MIKRORETENCJI:

- zbieranie deszczówki (instalacje zbierające wodę z dachów, chodników i innych powierzchni nieprzepuszczalnych),
- zatrzymywanie wody w gruncie (np. studnie chłonne, drenaż, skrzynki rozsączające, rozsączalnianie powierzchni nieprzepuszczalnych),
- magazynowanie deszczówki w zbiornikach (szczelne zbiorniki podziemne i naziemne),
- wykorzystanie zgromadzonej wody opadowej (np. pompy, zraszacze, centrale dystrybucji wody).

NABÓR WNIOSKÓW:

rozpocznie się 22 czerwca 2026 roku i będzie prowadzony w trybie ciągłym do wyczerpania środków finansowych, jednak nie dłużej niż do 31 grudnia 2027 roku.



**SZCZEGÓŁOWE
INFORMACJE
NA STRONIE:
wfosigw.torun.pl**

Projekt „Wsparcie indywidualnej mikroretencji wód opadowych na terenie województwa kujawsko-pomorskiego” jest realizowany przez WFOŚiGW w Toruniu ze środków Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021–2027 (FENIKS)



Fundusze Europejskie
na Infrastrukturę,
Klimat, Środowisko



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Toruniu

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

POLITYKA

Żurek zdecydował o odwołaniu

Minister sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek zdecydował o odwołaniu Julity Dziedzic-Boguckiej, żony szefa kancelarii prezydenta Zbigniewa Boguckiego z delegacji. Decyzja ma wejść w życie z dniem 30 września.

Julita Dziedzic-Bogucka została delegowana do Wydziału Zamiejscowego Prokuratury Krajowej w Szczecinie w 2017 roku. Zajmowała się tam przestępczością zorganizowaną i sprawami korupcyjnymi.

Jej mąż w 2020 roku został wojewodą zachodniopomorskim, potem był posłem, a obecnie stoi na czele Kancelarii Prezydenta.

Według dekretu Prokuratora Generalnego, podpisanego 11 czerwca, decyzja ma wejść w życie z końcem września bieżącego roku.

Rzeczniczka Prokuratury Krajowej Anna Adamiak powiedziała RMF FM, że Waldemar Żurek skorzystał ze swoich „ustawowych uprawnień”, a takie decyzje nie wymagają uzasadnień.

NAUKA

Wyróżnienie dla profesora



Specjalista w dziedzinie bromatologii, bioanalitik i ekotoksykologii prof. dr hab. Piotr Szefer otrzymał we wtorek tytuł Profesora Honorowego Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Uczelnia wyróżniła go m.in. za dorobek naukowy, wkład w rozwój nauk farmaceutycznych oraz wieloletnią działalność dydaktyczną.

SAMORZĄD

Ciastem w prezydenta Poznania

Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak został obrzucony ciastem w trakcie wtorkowej absolutoryjnej sesji rady miasta.

- To jest wotum nieufności Poznaniaków dla pana prezydenta Jaśkowiaka. Na to właśnie dzisiaj zasługuje - wykrzyczał mężczyzna, który zaatakował tortem prezydenta Poznania. Protestu-

jący został obezwładniony przez strażników miejskich.

- Można mieć różne poglądy, ale atak fizyczny na pracownika samorządu i zrobienie tego podczas sesji jest absolutnie przekroczeniem wszelkich granic - ocenił po incydencie prezydent Poznania.

Jacek Jaśkowiak rządzi Poznaniem od 2014 r.

POLITYKA

Prokuratura Okręgowa w Warszawie odmówiła wszczęcia dochodzenia w sprawie zniesławienia b. ministra obrony Antoniego Macierewicza (PiS) przez wicepremiera Radosława Sikorskiego (KO). Chodzi o słowa: Antek, świrze, gdzie są Caracale? Gdzie są Mistrale za 1 euro? Gdzie są dowody na zamach smoleński? wypowiedziane przez szefa MSZ w trakcie wystąpienia w Sejmie w marcu tego roku.

Amerykańscy żołnierze na stałe w Polsce? Jest projekt

Karolina Wrońska
Warszawa

Rząd przyjął uchwałę, która upoważnia szefa MON do działań w celu utworzenia stałej bazy sił amerykańskich w Polsce - poinformował rzecznik rządu Adam Szłapka.

Adam Szłapka poinformował o przyjęciu uchwały Rady Ministrów upoważniającej szefa MON do podjęcia działań w celu utworzenia stałej bazy sił amerykańskich w Polsce. Jak podkreślił, rząd musi poczynić bardzo szczegółowe przygotowania w tej sprawie.

O tym, że rząd zajmie się taką uchwałą, informował przed wtorkowym posiedzeniem rządu premier Donald Tusk. Szef rządu wyjaśnił, że chodzi o przygotowanie się do realizacji decyzji prezydenta USA Donalda Trumpa o „kolejnych żołnierzach amerykańskich w Polsce” tak, by żołnierze amerykańscy mieli gdzie stacjonować.

- Chodzi o stworzenie warunków logistycznych, finansowych, organizacyjnych, mieszkaniowych. To jest wbrew pozorom bardzo poważne przedsięwzięcie organizacyjne i finansowe, jeśli myślimy na serio o stałej bazie, to musimy zacząć przygotowywać Polskę do tego - zaznaczył premier.

Tusk podziękował szefowi MON za podjęcie z wyprzedze-



Donald Tusk podkreślił, że rząd nie zamierza biernie oczekiwać na realizację amerykańskich deklaracji

niem działań organizacyjnych. Dodał, że jest bardzo usatysfakcjonowany takim „postawieniem sprawy”. - Dzięki temu nikt nie będzie miał pretekstu, żeby powiedzieć: a Polska nie jest przygotowana, to może jednak inny kraj - ocenił.

Szłapka podkreślił podczas konferencji po posiedzeniu Rady Ministrów, że od lat polskie rządy zabiegały o obecność sił sojuszniczych w Polsce, szczególnie Stanów Zjednoczonych. - Tutaj wszystkie rządy, myślę, że są bardzo konsekwentne, wszystkim nam zależy na tym, żeby obecność

była stała, a nie rotacyjna - dodał.

We wtorek rano zebrał się Komitet Rady Ministrów do spraw Bezpieczeństwa Narodowego, ciało pomocnicze działające przy rządzie. Komitet miał omówić gwarancje - finansowe, infrastrukturalne i logistyczne - dla zwiększenia amerykańskiej obecności wojskowej w Polsce.

Obecność żołnierzy amerykańskich w Polsce była jednym z tematów rozmów prezydenta Karola Nawrockiego z prezydentem USA w Waszyngtonie. Polski prezydent przebywa obecnie z wizytą w Stanach Zjednoczo-

nych. Szef Biura Polityki Międzynarodowej KPRP Marcin Przydacz poinformował w poniedziałek, że Donald Trump potwierdził „zobowiązanie sojusznicze”, w tym potwierdzenie artykułu 5. Traktatu Północnoatlantyckiego, zapewnienie, że planowane redukcje obecności amerykańskiej w Europie Zachodniej nie dotkną Polski, a także podtrzymał publiczną deklarację o wysłaniu do Polski dodatkowych 5 tys. amerykańskich żołnierzy.

Po powrocie do Polski z USA prezydent ma zaprosić szefa MON na spotkanie w celu omówienia dalszych kroków.

Na początku czerwca wicepremier Kosiniak-Kamysz poinformował, że przekazał szefowi Pentagonu USA Pete'owi Hegsethowi oficjalną propozycję utworzenia nowej, stałej bazy wojsk amerykańskich w Polsce.

Natomiast rzecznik prezydenta RP Rafał Leśkiewicz powiedział we wtorek w Radiu Wnet, że rozmowy prezydenta z przedstawicielami amerykańskiej administracji dotyczyły przede wszystkim „przygotowań do stworzenia warunków, pod stałą bazę amerykańską w Polsce”, a zaproszenie szefa MON jest efektem tych rozmów. Prezydent - jak mówił jego rzecznik - chce porozmawiać z Kosiniakiem-Kamyszem na temat „przygotowań do stworzenia warunków, żeby ta baza funkcjonowała”.

PAP

MSWiA walczy z dezinformacją na temat przyjmowania migrantów do polskich domów

Karolina Wrońska
Warszawa

MSWiA zdementowało we wtorek informacje o tym, że rząd planuje zobowiązać właścicieli domów powyżej 60 mkw. do przyjmowania pod swój dach migrantów.

Fałszywe informacje twierdzące, że rząd planował zobowiązać właścicieli mieszkań i domów większych niż 60 mkw. do przyjmowania pod swój dach

„ciemnoskórych afrykańskich imigrantów” przybyłych z Niemiec pojawiają się w sieci od kilku dni. Zakwaterowaniem imigrantów miałyby zajmować się rzekomo samorządy w asyście służb mundurowych.

MSWiA zdementowało we wtorek tę informację w swoim wpisie na platformie X. Resort zapewnił, że nie są prowadzone żadne prace nad przepisami nakładającymi taki obowiązek na obywateli. Jak podkreślono we wpisie, samorządy ani

służby mundurowe nie będą kierować migrantów do prywatnych mieszkań i domów. Informacji o rzekomo planowanych przepisach nie ma także na stronie Rządowego Centrum Legislacji oraz w wykazie prac legislacyjnych Rady Ministrów.

MSWiA zaznaczyło, że jeden z dezinformujących postów został usunięty z sieci. Jednak inne, niemal identyczne wpisy są nadal dostępne na Facebooku na grupach fanów polskich polityków i dziennikarzy.

12 czerwca zaczął obowiązywać unijny Pakt o migracji i azylu. To zestaw przepisów regulujących migrację i ustanawiający wspólny system azylowy na szczeblu Unii Europejskiej. Pakt składa się łącznie z 10 unijnych aktów prawnych, które dotyczą zarządzania migracją. Został zatwierdzony 14 maja 2024 roku przez Radę Unii Europejskiej - unijnych ministrów finansów przy sprzeciwie m.in. w Polsce.

PAP

Przerabiali koty na mięso. Ponad 400 zwierząt uratowane przez policję

Adam Kielar
Hanoi

Ponad 400 kotów, które miały zostać wykorzystane na mięso, zostało uratowanych po rozbiciu przez wietnamską policję siatki przestępczej. Zatrzymano dziewięć osób.

Policja miasta Ho Chi Minh (dawniej Sajgon) poinformowała o sukcesie operacji, która doprowadziła do rozbicia grupy przestępczej specjalizującej się w kradzieży i chwytności kotów.

Działania te były odpowiedzią na rosnącą liczbę zgłoszeń dotyczących znikających zwierząt domowych. Zatrzymani przyznali się do łowienia kotów na południu Wietnamu przez

trzy lata. W sumie ujętych zostało 9 osób.

Około 40 kotów, które zostały skradzione, oddano właścicielom. Znalezione też 80 zamrożonych martwych kotów zwierząt. Organizacja obrony praw zwierząt Humane World for Animals zwróciła uwagę na ten problem, podkreślając potrzebę większej kontroli i regulacji.

Czy w Wietnamie można jeść koty i psy?

W Wietnamie spożywanie kotów i psów jest legalne, a wiele restauracji oferuje potrawy z tych zwierząt.

Jednak sprzedawcy muszą posiadać certyfikaty pochodzenia zwierząt, co ma na celu zapewnienie, że zwierzęta nie pochodzą z nielegalnych źródeł. PAP



Ponad 40 porwanych kotów wróciło do właścicieli po tym, jak wietnamska policja rozbiła gang złodziei kotów

Trump po Iranie „skupi się” na wojnie na Ukrainie

Grzegorz Kuczyński
Evian, Francja

Po zakończeniu operacji w Iranie i zawarciu pokoju Białe Dom skoncentruje swoje wysiłki na powstrzymaniu wojny między Rosją a Ukrainą, oświadczył prezydent Donald Trump.

- Teraz, gdy [konflikt w Iranie - red.] dobiegł końca, zamierzamy skupić się na tym [na powstrzymaniu wojny na Ukrainie - red.]. Zobaczymy, czy uda nam się to rozwiązać - powiedział amerykański prezydent podczas konferencji prasowej na szczycie G7, który rozpoczął się w poniedziałek we francuskim Evian-les-Bains.

Trump wraca do wojny na Ukrainie

Według Trumpa dzień wcześniej odbyły „bardzo dobre” rozmowy telefoniczne z prezydentami Wołodymyrem Zełenskimi i Władimirem Putinem. - I wydaje mi się, że być może uda nam się coś zrobić również w tej sprawie. Naprawdę tak uważam. Sądzę, że obaj są na to otwarci - oświadczył gospodarz Białego Domu.

Powiedział również, że w trakcie rosyjskiej inwazji co miesiąc ginie „dwadzieścia pięć tysięcy osób - głównie żołnierzy”. - A to nie powinno mieć miejsca. Ale wczoraj od-



Donald Trump uczestniczy w szczycie G7 we Francji. Kraje europejskie będą zabiegać, by w sprawie wojny w Ukrainie wypracować wspólną linię z prezydentem USA

byłem dwie bardzo dobre rozmowy. Będziemy to jeszcze omawiać - dodał Trump.

Telefon z życzeniami z Kremla

14 czerwca Putin zadzwonił do Trumpa i złożył mu życzenia z okazji 80. urodzin, po czym opowiedział o sukcesach rosyjskiej armii na Ukrainie. Jak zapewnił doradca rosyjskiego przywódcy Jurij Uszakov, Trump ponownie wezwał Putina do „jak najszybszego” zakończenia wojny i obiecał, że otworzy to „perspektywy na budowanie praw-

dziwie nowej jakości stosunków amerykańsko-rosyjskich”.

Ponadto, według słów Uszakowa, prezydent USA poinformował o gotowości wywarcia wpływu na partnerów europejskich i Kijów, w tym podczas kontaktów na szczycie G7. - Niedawne ataki na obiekty cywilne na terytorium Rosji oczywiście utrudniają osiągnięcie porozumienia. Zostało to odnotowane - powiedział Uszakov.

Putin i jego wersja wojny

Ze swojej strony Putin poinformował Donalda Trumpa,

że „żadne próby reżimu kijowskiego wymierzania ciosów w infrastrukturę cywilną w Rosji nie zmieniają krytycznej sytuacji Ukrainy na polu bitwy”.

Według Jurija Uszakowa prezydent Federacji Rosyjskiej wyraził przekonanie, że podczas szczytu G20 Wołodimir Zełenski i europejscy przywódcy „będą próbowali przedstawić wszystko dokładnie odwrotnie” i będą proponować jedynie „pomysły mające na celu przedłużenie konfliktu i kontynuację działań wojennych”.

Ponad miesiąc w śpiączce. Bonnie Tyler wybudzona

Grzegorz Kuczyński
Lizbona

Znana brytyjska piosenkarka Bonnie Tyler została wybudzona ze śpiączki, w której znajdowała się od ponad miesiąca w szpitalu w Faro, na południu Portugalii - przekazali bliscy artystki.

„Lekarze wierzą, że uda się jej odzyskać zdrowie, choć proces ten będzie trwał przez jakiś czas” - przekazali bliscy Bonnie Tyler. Wyjaśnili, powołując się na władze szpitala, że przebywająca od początku maja na oddziale intensywnej terapii piosenkarka znajdowała się w śpiączce farmakologicznej.

Bliscy Bonnie Tyler dodali, że zaplanowane na wiosnę i lato koncerty z udziałem piosenkarki zostały przełożone

na 2027 r. Zapewnili jednak, że artystka może powrócić na scenę już w październiku br.

74-letnia Bonnie Tyler trafiła na początku maja do szpitala w Faro w związku z komplikacjami związanymi z nagłą operacją jelita. Jej stan oceniano wówczas jako bardzo ciężki. Ujawniono wówczas, że piosenkarka miała być reanimowana po chwilowym wstrzymaniu akcji serca.

Na leczenie szpitalne piosenkarka trafiła po tym, jak rozwinęła się u niej infekcja związana z zabiegiem dermatologicznym, któremu poddała się w Wielkiej Brytanii.

Występująca pod pseudonimem artystycznym Bonnie Tyler Walijka Gaynor Hopkins-Sullivan od kilkunastu lat rezyduje w położonym na południu Portugalii kurorcie Albufeira.

Grzegorz Kuczyński, AK
Waszyngton

Krótko po starcie z bazy Edwards w Kalifornii rozbił się bombowiec strategiczny B-52 Stratofortress. W wypadku zginęła cała ośmioosobowa załoga samolotu.

Pierwsze informacje o katastrofie podały amerykańskie media. Jak podała telewizja Fox News, bombowiec strategiczny B-52 Stratofortress rozbił się tuż po starcie z bazy amerykańskich sił powietrznych Edwards w stanie Kalifornia na zachodnim wybrzeżu USA.

Informacje te potwierdził oficjalny profil bazy Edwards w mediach społecznościowych. „Na miejscu niezwłocznie pojawiły się zespoły ratownicze” - podkreślono, dodając, że dalsze informacje zostaną



Na nagraniach widać dym nad miejscem katastrofy

podane, gdy tylko będzie to możliwe.

Jak przekazała baza, do wypadku doszło o godz. 11.20 czasu lokalnego, tuż po starcie rutynowej misji testowej samolotu z ośmioma osobami na pokładzie.

„Wstępne dowody wskazują, że katastrofa była niemożliwa do przeżycia. Służby ratunkowe są na miejscu zdarzenia, a władze ustalają tożsamość wszystkich ofiar. Katastrofa jest obecnie przedmiotem śledztwa” - podały w komunikacie Siły Powietrzne USA.

To kolejna katastrofa wojskowego samolotu w poniedziałek. Najpierw myśliwiec F/A-18 rozbił się w stanie Waszyngton na zachodzie USA. Później w Rosji doszło do katastrofy bombowca strategicznego Tu-22M3.

B-52 po raz pierwszy wszedł do służby w 1955 roku. Ten ciężki bombowiec dalekiego zasięgu, zazwyczaj przewożący pięcioosobową załogę, może przenosić do 32 ton bomb i innej amunicji. Jest zdolny do przenoszenia ładunków jądrowych.

Mimo że produkcja samolotów została wstrzymana de-

kady temu, Siły Powietrzne USA posiadają 76 tych bombowców w swoim arsenale (to modele B-52H), głównie stacjonujących w bazie Minot w Dakocie Północnej (jednym z miejsc stacjonowania głowic jądrowych) i Barksdale w Luizjanie. Część z nich uczestniczyła w bombardowaniu Iranu podczas tegorocznej wojny.

Według agencji AP, poniedziałkowy wypadek był pierwszą katastrofą bombowca B-52 Stratofortress od czasu wypadku tego samego typu bombowca na wyspie Guam w maju 2016 roku. Cała siedmioosobowa załoga tego samolotu przeżyła. Wcześniej B-52 rozbił się w 2008 r. w Oceanie Spokojnym u wybrzeży Guamu podczas przygotowań do przelotu w ramach parady. Zginęło wtedy sześć osób. PAP

ENERGETYKA AMERYKANIE MOGĄ SIĘ PRZELICZYĆ

Ostrzeżenie w sprawie atomu

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Ryzyka opóźnień, przeciągające się negocjacje i rola polskich firm przy budowie pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce – o tym rozmawiamy z prof. Tomaszem Piotrowskim z Politechniki Warszawskiej, doradcą zarządu ds. technologii PZPB-Atom. – Realizacja projektu bez odpowiedniego udziału krajowych firm może generować dodatkowe ryzyka organizacyjne, jakościowe i komunikacyjne – mówi.

Maciej Badowski: Na ile spory dotyczące podziału ryzyka inwestycyjnego są typowe przy realizacji dużych projektów infrastrukturalnych, takich jak elektrownie jądrowe?

Tomasz Piotrowski: Podział ryzyka inwestycyjnego to jeden z najważniejszych elementów kontraktów przy realizacji tak dużych projektów infrastrukturalnych jak elektrownie jądrowe. Ponieważ są to inwestycje o bardzo dużych nakładach inwestycyjnych CAPEX, nawet najmniejsze opóźnienie powoduje istotny wzrost kosztów, a z uwagi na to, że są to projekty wieloletnie, potencjalnych przyczyn zmian harmonogramu może być bardzo wiele. Dotyczą one nie tylko kwestii technicznych czy wykonawczych, ale także jakości dokumentacji projektowej, zmian regulacyjnych, problemów w łańcuchach dostaw, dostępności wykwalifikowanych kadr, wymagań jakościowych czy konieczności wykonywania dodatkowych prac wynikających z wymogów dozoru jądrowego. Szczególnie problematyczne okazują się sytuacje, w których projekt techniczny nie jest wystarczająco dojrzały na etapie rozpoczynania budowy, a dokumentacja projektowa jest rozwijana równolegle z realizacją robót. W praktyce powoduje to konieczność licznych rewizji, zmian zakresu prac i sporów dotyczących tego, kto powinien ponosić ich konsekwencje czasowe i finansowe. Problem pojawia się wtedy, gdy ryzyko, które wpłynie niekorzystnie na realizację inwestycji, nie zostanie wcześniej zidentyfikowane przez jedną bądź obie strony, a zapisy kontraktu nie przypisują w sposób wystarczająco jednoznaczny odpowiedzialności za jego wystąpienie i skutki. Dochodzi wtedy do sporu, który niekiedy może być nawet bardziej kosztowny dla którejś lub obu stron

niż pierwotne konsekwencje zaistniałej sytuacji kontraktowej. Powszechną praktyką zarówno w generalnych kontraktach EPC, jak i umowach podwykonawczych jest więc dążenie do jak najszybszego opisywania i przypisywania odpowiedzialności stronie drugiej. Wynika to z faktu, że każda ze stron stara się ograniczyć własną ekspozycję na ryzyko trudne do oszacowania w perspektywie wieloletniej realizacji inwestycji. Takim przykładem jest na przykład opis RFQ dla dostawy betonu do elektrowni AP1000: Oczywiście jest to ogólny opis z RFQ, a szczegółowe zapisy umowy mogą być dalej doprecyzowywane. Ważne jest jednak to, aby dostawca miał pełną świadomość ryzyk, jakie bierze na siebie. Tylko wtedy będzie bowiem mógł właściwie je wycenić, uwzględnić odpowiednie bufor organizacyjne i finansowe oraz przygotować adekwatne mechanizmy zabezpieczające. W przeciwnym razie ryzyka, które nie zostały właściwie rozpoznane lub zostały niedoszacowane na etapie ofertowania, bardzo często wracają później w postaci sporów kontraktowych, roszczeń i prób przerzucania odpowiedzialności pomiędzy uczestnikami projektu.

Czy przedłużające się negocjacje kontraktowe w tego typu inwestycjach mogą realnie wpływać na harmonogram i koszty budowy?

W przypadku tak dużych i skomplikowanych inwestycji jak elektrownie jądrowe przedłużające się negocjacje kontraktowe są zjawiskiem całkowicie naturalnym i w praktyce wręcz oczekiwanym. Wynika to przede wszystkim z ogromnej skali projektu, wieloletniego horyzontu realizacji oraz bardzo dużej liczby ryzyk technicznych, organizacyjnych, regulacyjnych i finansowych, które muszą zostać odpowiednio zidentyfikowane i przypisane pomiędzy strony kontraktu. W trakcie negocjacji strony proponują kolejne zapisy mające zabezpieczyć ich interesy oraz ograniczać własną ekspozycję na ryzyko. Bardzo często oznacza to również próbę przeniesienia części odpowiedzialności na partnera kontraktowego. Oczywiście istnieje ryzyko, których dana strona nie jest w stanie całkowicie przenieść i musi je przyjąć na siebie, jednak wtedy dąży do możliwie precyzyjnego opisanie okoliczności, zakresu oraz konsekwencji ich



prof. Tomasz Piotrowski, doradca zarządu ds. technologii PZPB-Atom

wystąpienia. Kluczowe jest bowiem to, aby potencjalna odpowiedzialność była możliwie policzalna i możliwa do uwzględnienia w wycenie kontraktu. Dotyczy to szczególnie projektów jądrowych, gdzie nawet pozornie niewielkie zdarzenia mogą generować bardzo poważne skutki harmonogramowe i kosztowe. Dlatego przedmiotem negocjacji są często nie tylko kwestie stricte techniczne, ale również procedury jakościowe, odpowiedzialność za zmiany projektowe, dostępność dokumentacji, zasady współpracy pomiędzy uczestnikami projektu, mechanizmy odbiorowe, odpowiedzialność za opóźnienia czy sposób rozliczania skutków zmian regulacyjnych i decyzji dozoru jądrowego. Oczywiście przedłużające się negocjacje mogą powodować przesunięcia harmonogramu przygotowania i realizacji inwestycji oraz wpływać na wzrost kosztów projektu. Trzeba jednak pamiętać, że brak właściwego zidentyfikowania ryzyk lub niedostatecznie precyzyjne zapisy kontraktowe mogą w późniejszej fazie realizacji prowadzić do sporów, roszczeń i opóźnień o znacznie poważniejszych konsekwencjach finansowych i organizacyjnych. W praktyce często okazuje się więc, że dodatkowy czas poświęcony na doprecyzowanie zasad współpracy i podziału odpowiedzialności na etapie negocjacji pozwala ograniczyć ryzyko dużo większych problemów już w trakcie samej budowy.

Jakie są najczęstsze źródła opóźnień w realizacji dużych inwestycji infrastrukturalnych w Polsce i na świecie?

Najczęstsze źródła opóźnień w realizacji dużych inwestycji

infrastrukturalnych – zarówno w Polsce, jak i na świecie – są zwykle bardzo podobne i dotyczą przede wszystkim problemów projektowych, organizacyjnych, kontraktowych oraz jakościowych. W przypadku projektów o szczególnie wysokim stopniu skomplikowania, takich jak elektrownie jądrowe, ich skala i wzajemne powiązanie dodatkowo się kumulują. Analizy największych światowych projektów infrastrukturalnych pokazują, że opóźnienia bardzo rzadko wynikają z jednej przyczyny – najczęściej są efektem nakładania się wielu problemów jednocześnie. Do najczęstszych źródeł opóźnień należy przede wszystkim niegotowość lub niska jakość dokumentacji projektowej. Doświadczenia z projektów AP1000 w USA, Olkiluoto-3 w Finlandii czy Flamanville-3 we Francji pokazują, że rozpoczynanie budowy przy równoległym rozwijaniu dokumentacji technicznej prowadzi do licznych rewizji projektu, zmian zakresu prac, błędów wykonawczych i konieczności wykonywania poprawek. W praktyce wykonawcy często realizują roboty w oparciu o nieaktualną dokumentację albo muszą okresowo wstrzymać prace, ponieważ projekt „nie nadąża” za postępem budowy. Drugim bardzo istotnym źródłem problemów jest niewłaściwe zarządzanie dokumentacją i obiegiem informacji. W projektach jądrowych skala wymaganej dokumentacji jakościowej i wykonawczej jest ogromna, a błędy w jej aktualizacji lub zatwierdzaniu mogą powodować wielotygodniowe opóźnienia. Analizowane projekty pokazały, że problemy z wersjonowaniem dokumen-

tów, brak właściwego przepływu informacji w łańcuchu dostaw czy praca na nieaktualnych wytycznych prowadziły do dezorganizacji harmonogramów oraz konieczności powtarzania części robót. Kolejną grupą przyczyn są problemy jakościowe oraz nieprzestrzeganie standardów technicznych i procedur. W projektach infrastrukturalnych, a szczególnie jądrowych, nawet pozornie niewielkie odstępstwa mogą skutkować koniecznością ponownego wykonania prac, dodatkowymi kontrolami lub wstrzymaniem robót przez inwestora czy regulatora. W analizowanych projektach dotyczyło to m.in. nieprawidłowo wykonywanych spoin, błędów przy prowadzeniu okablowania, niezgodności materiałowych czy błędów w dokumentacji jakościowej. Bardzo częstym źródłem opóźnień jest także nadmierne optymistyczny harmonogram projektu oraz presja na przyspieszanie prac. W praktyce inwestorzy i wykonawcy często przyjmują bardzo ambitne terminy realizacji, które później okazują się nierealne wobec rzeczywistej skali wyzwań technicznych i organizacyjnych. Doświadczenia z Vogtle 3-4 czy Flamanville-3 pokazują, że próby nadrabiania opóźnień poprzez presję harmonogramową prowadziły często do dalszego spadku jakości, dezorganizacji prac i eskalacji błędów, co finalnie powodowało jeszcze większe przesunięcia terminów. Istotnym problemem pozostają również niedostateczne kompetencje uczestników projektu i brak doświadczenia w realizacji inwestycji o podobnej skali. Dotyczy to zarówno wykonawców, jak i podwykonawców czy dostawców. W projektach AP1000 w USA dodatkowym wyzwaniem była wieloletnia luka kompetencyjna po kilkudziesięciu latach przerwy w realizacji nowych inwestycji jądrowych. Problemy pojawiały się m.in. w zakresie zarządzania jakością, nadzoru nad podwykonawcami, organizacji procesów czy znajomości wymagań regulacyjnych. Doświadczenia największych inwestycji światowych pokazują więc wyraźnie, że kluczowe dla ograniczenia opóźnień jest odpowiednio wcześnie przygotowanie projektu, realistyczne planowanie harmonogramu, dojrzałość dokumentacji technicznej, właściwe zarządzanie informacją oraz precyzyjny podział odpo-

wiedzialności pomiędzy uczestnikami przedsięwzięcia.

Czy obecne założenia dotyczące harmonogramu budowy pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce ocenia pan jako realistyczne z punktu widzenia inżynierskiego?

Z punktu widzenia inżynierskiego należy wskazać, że obecnie nie powinniśmy mówić o harmonogramie budowy pierwszej polskiej elektrowni jądrowej, a jedynie o realizacji pewnych elementów procesu inwestycyjnego. Przedstawienie na stronie internetowej Inwestora – spółki Polskie Elektrownie Jądrowe, tych kamieni milowych na osi czasu można nadal uznać za scenariusz realistyczny, choć bardzo ambitny. Doświadczenia z realizacji projektów jądrowych na świecie pokazują bowiem, że inwestycje tego typu niemal zawsze napotykały na różnego rodzaju trudności wpływające na harmonogram samej budowy – począwszy od kwestii projektowych i regulacyjnych, przez problemy jakościowe i logistyczne, aż po wyzwania związane z zarządzaniem ogromnym łańcuchem dostaw oraz koordynacją tysięcy uczestników projektu. W praktyce jedynym państwem, które w ostatnich latach regularnie realizowało duże projekty jądrowe zgodnie lub blisko pierwotnych harmonogramów, są Chiny. Wynika to jednak ze specyficznych warunkowań – przede wszystkim ogromnej dostępności zasobów wykonawczych, silnego zaplecza przemysłowego, dużej centralizacji procesu decyzyjnego oraz doświadczenia zdobywanego przy równoległej realizacji wielu podobnych inwestycji. Wróćmy jednak do najważniejszych informacji o projekcie prezentowanych dziś na stronie internetowej Inwestora. Podpisanie kontraktu EPC jest tam wpisane na 2026 rok (we wrześniu 2025 tego kamienia milowego nie było). Z kolei zawarty w konsultowanym publicznie Programie Polskiej Energetyki Jądrowej z 2025 roku, tzw. „harmonogram” prac dla pierwszej elektrowni jądrowej (Lubiatowo-Kopalino) przewidywał podpisanie tej umowy na 2025/2026. Wydaje się, że kluczowe jest jednak to, aby nawet wydłużony obecnie czas negocjacji został właściwie wykorzystany, bo w trakcie samej realizacji będzie można to nadrobić z nadatkiem. ©©

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE:

Najlepsze sanatoria dla osób z chorobami serca

Masz nadciśnienie, jesteś po zawale albo operacji serca i słyszysz od lekarza: „proszę wyjechać do sanatorium”? To

nie jest tylko formalność. Dobrze dobrane uzdrowisko może realnie poprawić wydolność serca, obniżyć ciśnienie i zmniejszyć ryzyko kolejnych epizodów choroby. W Polsce nie brakuje miejsc, które specjalizują się w terapii kardiologicznej.

ZA TYDZIEŃ:

- Pierwsze objawy osteoporozy mogą zaskoczyć. Reaguj, zanim dojdzie do złamania
- Najgorsze sanatoria Krynicy-Zdroju. Jak masz tam przydział, lepiej staraj się o zmianę



FOT. FREEPIK.COM

Rak nerki. Osłabienie, chudnięcie i brak apetytu to czerwone flagi

Marta Siesicka-Osiak
redakcja@stronazdrowia.pl

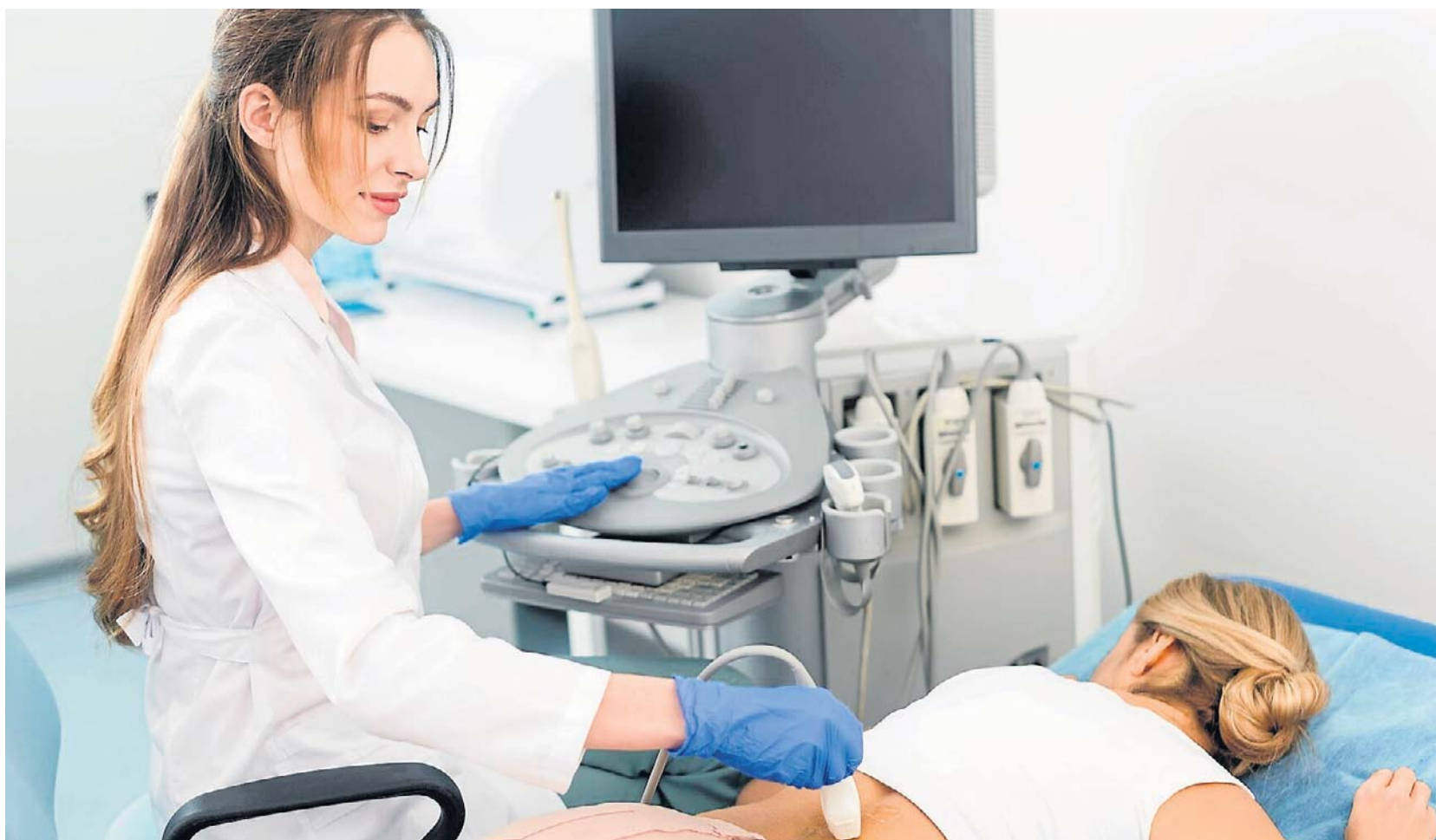
Rak nerki występuje rzadko, ale śmiertelność w jego przypadku jest wysoka. Wynika to z tego, że często jest wykrywany w późnym stadium. Dlatego warto wiedzieć, jakie są jego pierwsze objawy.

W Polsce rak nerki stanowi około 3-4 proc. nowo rozpoznanych guzów. Daje to liczbę około 5 tys. nowych przypadków rocznie. U dorosłych pacjentów najczęściej rozpoznawany jest rak nerwokomórkowy nerki (RCC), który stanowi około 90 proc. wszystkich złośliwych nowotworów nerek, natomiast u dzieci najczęściej diagnozuje się guz Wilma. Rocznie na nowotwór nerek umiera w Polsce około 2500 osób.

Wśród wszystkich nowotworów złośliwych układu moczowego rozpoznawanych w Polsce i w Europie rak nerki jest na trzecim miejscu po raku prostaty i nowotworach pęcherza moczowego.

Przyczyny rozwoju nowotworu nerki nie zostały dotychczas szczegółowo poznane. Jest jednak wiele czynników zwiększających ryzyko wystąpienia zmian nowotworowych w nerkach. U około 3 proc. pacjentów rak nerki jest uwarunkowany rodzinnie. W rzadkich przypadkach rak nerki może być uwarunkowany genetycznie i wchodzić w skład zespołu VHL (von Hippel-Lindau). Nowotwór nerki jest też statystycznie częstszy u osób z nabytą torbielowatością nerek i u pacjentów dializowanych. Inne czynniki zwiększające ryzyko wystąpienia choroby to:

- nadwaga i otyłość,
- mała aktywność fizyczna,
- palenie papierosów,
- nadciśnienie tętnicze,
- picie nadmiernych ilości alkoholu,
- dieta z dużą zawartością białka zwierzęcego,
- nadużywanie środków przeciwbólowych,
- stany immunosupresji wynikające z infekcji HIV.



FOT. ISTOCK

W początkowym stadium rak nerki zazwyczaj nie daje żadnych objawów

Pierwsze objawy raka nerki

W początkowym stadium nowotwór nerek nie daje żadnych objawów. Jedynie u około 25-40 proc. pacjentów rak nerki wykrywany jest we wczesnym, bezobjawowym okresie na podstawie przypadkowo wykonanego badania. Kiedy nowotwór wykrywany jest późno, w stadium przerzutów, maleją szanse nie tylko na wyliczenie, ale i na przeżycie.

Objawy, które powinny zaniepokoić i skłonić do wizyty u lekarza oraz przeprowadzenia badań w kierunku wykluczenia nowotworu nerek, to:

- ogólne osłabienie,
- brak apetytu,
- utrata masy ciała,
- stany podgorączkowe,
- częste infekcje dróg moczowych,
- nocne poty,

- uporczywy kaszel,
- wysokie OB,
- obrzęki kończyn dolnych,
- osłabienie układu odpornościowego.

W zaawansowanym stadium choroby pojawiają się symptomy określone jako tzw. triada objawów Virchowa. Należą do nich silne bóle w okolicy lędźwiowej, krwimocz oraz guz wyczuwalny przez powłoki brzucha.

Diagnostyka i leczenie raka nerki

Najskuteczniejszym sposobem diagnostyki raka nerki, rów-

W Polsce rak nerki stanowi około 3-4 proc. nowo rozpoznanych guzów. Daje to liczbę około 5 tys. nowych przypadków rocznie

nież we wczesnym stadium, jest USG jamy brzusznej oraz tomografia komputerowa (CT).

Leczenie raka nerki w ponad 85 proc. przypadków polega na chirurgicznym usunięciu guza, zazwyczaj z oszczędzeniem niezmienionego miększego narządu.

U większości pacjentów operacja wykonywana jest laparoskopowo lub laparoskopowo z asystą robotów chirurgicznych.

Jeśli guz jest duży i wychodzi poza narząd lub zajmuje aparat naczyniowy nerki, w niektórych przypadkach usuwana jest cała nerka, szczególnie gdy nowotwór jest zdolny do wytworzenia czopa rakowego wrastającego do światła centralnego układu żylnego.

U tych z pacjentów, u których choroba została rozpo-

znana w stadium przerzutów do innych narządów, stosuje się leczenie onkologiczne. Innowacyjną metodą jest immunoterapia, która polega na reaktywacji układu odpornościowego pacjenta do walki z nowotworem. W Polsce pacjenci od kilku lat mają dostęp do programu lekowego obejmującego immunoterapię niwolumabem w II linii leczenia raka nerki.

Jak podaje Zwrotnik Raka, innowacyjnym rozwiązaniem w przypadku wysoce wyselekcjonowanej grupy chorych z tym nowotworem, jest krioblacja guzów nowotworowych. To nowa metoda leczenia raka nerki, która polega na zamrożeniu tkanki (poniżej 40 stopni Celsjusa), w wyniku czego w zmienionej chorobowo tkance powstają kryształki lodu, które następnie uszkadzają struktury wewnątrz

komórek oraz ich błonę. Powoduje to uszkodzenie naczyń odżywiających guza, a w następstwie jego martwicę.

Rak nerki – jak zapobiegać tej chorobie?

Podstawą zapobiegania są badania profilaktyczne. Każda dorosła osoba powinna w ramach profilaktyki raz do roku wykonać USG jamy brzusznej, które pozwala wykryć zmiany nowotworowe w nerkach we wczesnym stadium.

Do profilaktyki raka nerki należą też:

- zdrowy tryb życia,
- odpowiednia dieta,
- dbanie o prawidłową masę ciała,
- rezygnacja z używek (papierosów, alkoholu),
- nienadużywanie środków przeciwbólowych.

Najlepsze sanatoria w Polsce dla osób z chorobami serca i układu krążenia

Ola Głowacka
redakcja@stronazdrowia.pl

Masz nadciśnienie, jesteś po zawale albo operacji serca? Dobrze dobrane uzdrowisko może realnie poprawić wydolność serca, obniżyć ciśnienie i zmniejszyć ryzyko kolejnych epizodów choroby.

Sanatoria kardiologiczne to placówki dla osób z chorobami układu krążenia, takimi jak choroba wieńcowa, niewydolność serca czy stan po zawale lub operacji bypass. Oferują kompleksową rehabilitację, m.in. kinezyterapię, fizykoterapię, leczenie uzdrowskowe i opiekę specjalistów.

Wśród najbardziej cenionych miejsc w Polsce znajdują się:

● **Nałęczów** - jedno z najważniejszych polskich uzdrowisk kardiologicznych, znane z łagodnego mikroklimatu i bogatej oferty rehabilitacji serca. Szczególnie polecany jest Kolejowy Szpital Uzdrawiskowy w tej miejscowości.

● **Ciechocinek** - słynny z tężni solankowych i klimatu sprzyjającego układowi krążenia. Warte uwagi jest m.in. Sanatorium Uzdrawiskowe Chemik.

● **Busko-Zdrój** - uzdrowisko z ponad 190-letnią tradycją, którego wody siarczowe wspierają leczenie chorób układu krążenia. Flagowym obiektem oferującym kompleksową opiekę kardiologiczną jest Uzdrawiskowy Szpital Kompleksowej Rehabilitacji „Krystyna”.

● **Krynica-Zdrój** - górskie uzdrowisko z dostępem do wód mineralnych i rozbudowaną bazą rehabilitacyjną. Najwyżej oceniane placówki to Nowe Łazienki Mine-



Mikroklimat Nałęczowa sprzyja obniżaniu ciśnienia i regeneracji serca

ralne, Sanatorium Wojskowe czy Sanatorium Leśnik-Drzewiarz.

● **Polanica-Zdrój i Kudowa-Zdrój** - dolnośląskie ośrodki uzdrowskowe prowadzące m.in. rehabilitację kardiologiczną. W profilaktyce i leczeniu chorób kardiologicznych oraz nadciśnienia tętniczego specjalizuje się m.in. Sanatorium Uzdrawiskowe Zdrowie.

● **Ustroń** - silne zaplecze rehabilitacyjne i specjalizacja w chorobach serca oraz układu krążenia; W Uzdrawisku Ustroń oferowana jest nowoczesna rehabilitacja kardiologiczna.

● **Kołobrzeg i Świnoujście** - nadmorskie uzdrowiska, gdzie leczenie wspiera także klimat morski. Dużą estymą cieszy się Sanatorium MSWiA.

We wszystkich tych miejscach pacjenci mogą liczyć na programy rehabilitacyjne dopasowane do stanu zdrowia, a także edukację dotyczącą stylu życia, diety i aktywności fizycznej.

W przypadku chorób układu krążenia ogromne znaczenie ma nie tylko baza zabiegowa, ale także klimat.

Ekspertki podkreślają, że dla pacjentów kardiologicznych najlepsze są uzdrowiska:

● **nizinne i podgórskie**, gdzie nie występują duże wahania ciśnienia i tlenu,

● **o łagodnym, stabilnym klimacie**, których nie obciąża układ krążenia.

Dlatego tak dużą popularnością cieszą się miejscowości takie jak Nałęczów czy Ciechocinek, gdzie warunki środowiskowe sprzyjają rekonwalescencji i nie powodują nadmiernego wysiłku dla serca.

Klimat morski również ma swoje zalety. Powietrze bogate w aerozol solny i jod poprawia funkcjonowanie organizmu, wspiera układ oddechowy i pośrednio korzystnie wpływa na krążenie.

Z kolei klimat górski może być korzystny, ale tylko przy umiarkowanej wysokości. Wysokie góry są przeciwwskazane dla osób z niewydolnością serca, ponieważ mogą prowadzić do niedotlenienia organizmu.

W leczeniu uzdrowskowym kluczową rolę odgrywają odpowiednie dobrane zabiegi, które wspierają pracę serca i poprawiają kondycję układu krążenia. W sanatoriach kardiologicznych stosuje się przede wszystkim kinezyterapię, czyli specjalistyczne ćwiczenia ruchowe prowadzone pod nadzorem fizjoterapeuty, dostosowane do wydolności pacjenta i etapu choroby. Duże znaczenie mają również zabiegi fizykoterapeutyczne i hydroterapia, w tym kąpiele solankowe czy mineralne, które poprawiają krążenie i pomagają obniżyć napięcie mięśniowe.

Uzupełnieniem terapii są masaż leczniczy, treningi oddechowe oraz programy edukacyjne, uczące zdrowego stylu życia i kontroli czynników ryzyka, takich jak nadciśnienie czy otyłość. Regularna aktywność fi-

zyczna prowadzona w bezpiecznych warunkach uzdrowskowych zwiększa wydolność organizmu i wspiera działanie leczenia farmakologicznego.

W praktyce to właśnie połączenie ruchu, zabiegów i nadzoru specjalistów sprawia, że pobyt w sanatorium może znacząco poprawić stan zdrowia pacjenta po zawale, operacji serca czy w przebiegu chorób przewlekłych układu krążenia. Leczenie uzdrowskowe w Polsce można odbyć zarówno w ramach NFZ, jak i prywatnie. Każde z tych rozwiązań ma swoje plusey i ograniczenia. Aby wyjechać do sanatorium na NFZ, trzeba spełnić kilka warunków. Podstawą jest skierowanie od lekarza, który oceni, czy pacjent kwalifikuje się do leczenia uzdrowskowego. Skierowanie trafia następnie do NFZ, gdzie jest weryfikowane przez lekarza balneologa. Pobyt w sanatorium trwa zazwyczaj 21 dni, a NFZ finansuje zabiegi medyczne. Pacjent pokrywa natomiast koszty dojazdu oraz częściowo zakwaterowania i wyżywienia.

Największym problemem jest czas oczekiwania. Obecnie wynosi on średnio około 8-10 miesięcy, choć w niektórych regionach może być krótszy lub dłuższy. Alternatywą jest wyjazd prywatny. W takim przypadku nie trzeba czekać w kolejce, można samodzielnie wybrać termin i miejsce, a koszty ponosi się w całości samodzielnie. To rozwiązanie często wybierają osoby po świeżych zabiegach kardiologicznych, które nie chcą odkładać rehabilitacji.



Bardziej sterylne warunki życia i wyższe standardy higieny przyczyniają się do wzrostu częstości alergii

Coraz więcej chorych. Przyczyną warunki bytowe

oprac. Katarzyna Zawada
redakcja@stronazdrowia.pl

Europa mierzy się dziś ze wzrostem zachorowań na alergię i astmę. Jeśli nie będą wprowadzane nowoczesne rozwiązania terapeutyczne, problem będzie narastać.

Z badań wynika, że w Europie Zachodniej na astmę cierpi aż 16 proc. populacji, na alergiczny nieżyt nosa 26 proc., a na atopowe zapalenie skóry 13 proc. W krajach północnej i wschodniej Europy te odsetki są nieco niższe i wynoszą odpowiednio 10,4 proc., 16,8 proc. oraz 8,8 proc. Specjalista wskazuje, że w Polsce nawet ok. 30-40 proc. mieszkańców może zmagać się z jakąś formą choroby alergicznej. Astma dotyczy około 5-7 proc. Polaków, a alergiczny nieżyt nosa 15-20 proc.

- Na szczęście w większości przypadków jest to astma łagodna, natomiast postacie ciężkie występują znacznie rzadziej. Istotnym problemem pozostaje natomiast alergiczny nieżyt nosa, który dotyczy już 15-20 proc. populacji. Oznacza to, że - w uproszczeniu - co piąta osoba może cierpieć na tę chorobę - mówi prof. Marek Jutel, kierownik Katedry i Zakładu Immunologii Klinicznej Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu.

Istnieje kilka teorii wyjaśniających przyczyny wzrostu zachorowań na alergię. Jedną z nich jest hipoteza higieniczna, która sugeruje, że bardziej sterylne warunki życia i wyższe standardy higieny przyczyniają się do wzrostu częstości alergii. Coraz częściej jednak wskazuje się na uszkodzenie bariery jelitowej, skórnej oraz nabłonka dróg oddechowych.

- Jest to cena, jaką płacimy za kontakt z coraz większą liczbą substancji chemicznych. Prowadzi to do osłabienia integralności bariery, co ułatwia przenikanie alergenów. Komórki układu od-

pornościowego zaczynają wówczas inicjować przewlekły stan zapalny, który sprzyja rozwojowi chorób alergicznych - wyjaśnia ekspert.

Leki biologiczne są przeznaczone głównie dla pacjentów z najcięższymi postaciami chorób alergicznych. Immunoterapia alergenowa jest kluczowa w terapii i powinna być stosowana wcześniej. W Polsce immunoterapią objęte jest około 150 tysięcy pacjentów, podczas gdy w Niemczech około 600 tysięcy, a w Hiszpanii około 1 miliona.

- Chcielibyśmy stosować ją u większej grupy pacjentów i na wcześniejszym etapie choroby. Pacjent może być początkowo uczulony tylko na pyłki traw, a z czasem dochodzi do uczulenia na roztocza, sierść kota czy psa. Wtedy choroba staje się znacznie bardziej zaawansowana immunologicznie i trudniejsza do leczenia - podkreśla profesor.

Styl życia również ma istotny wpływ na rozwój alergii i skuteczność leczenia.

- Liczne badania pokazują związek między nadwagą, otyłością oraz niską aktywnością fizyczną, zmianami składu mikrobiomu a chorobami alergicznymi. Nadwaga, otyłość i niewłaściwy mikrobiom nasilają procesy zapalne w organizmie, co może utrudniać leczenie. Z kolei regularna aktywność fizyczna i odpowiednia dieta mogą istotnie poprawić kontrolę choroby i są w dużej mierze w zasięgu każdego pacjenta.

Prof. Jutel zorganizował w maju pierwszy międzynarodowy Kongres Central and Southern European Allergy and Asthma Alliance (CSEA3). Wspólne działania w ramach większej organizacji zwiększa szansę na to, aby głos ekspertów z tych krajów był realnie słyszalny na forum europejskim. Reprezentuje kraje Europy Środkowej i Południowej, jak Litwę, Estonię, Bułgarię Serbię czy Chorwację. (PAP)

WARTO WIEDZIEĆ

Co warto zapamiętać przed wyjazdem?

Sanatorium nie zastępuje leczenia specjalistycznego, ale jest jego ważnym uzupełnieniem. Dobrze dobrany ośrodek może poprawić wydolność organizmu, obniżyć ryzyko powikłań i nauczyć pacjenta życia z chorobą. Najważniejsze jest dopasowanie miejsca do konkretnej diagnozy i możliwości organizmu. W przypadku chorób serca właściwy wybór uzdrowska często decyduje o tym, czy wyjazd będzie tylko wypoczynkiem, czy realną terapią.

Letnia przechadzka może grozić próchnicą

oprac. Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Wiosną i latem chcemy się więcej ruszać, ale aktywności na świeżym powietrzu mogą mieć zgubny wpływ na nasze zęby.

Pogoda staje się coraz bardziej letnia, co zachęca z jednej strony do planowania urlopów, a z drugiej do większej aktywności na świeżym powietrzu jeszcze przed jakimkolwiek wyjazdem.

Spacery, bieganie czy jazda na rowerze wracają do stałego rozkładu dnia. Oczywiście sport to zdrowie, ale nie wszystkie elementy organizmu znoszą aktywność tak samo dobrze. Dentyści ostrzegają: latem często zapominamy o zębach.

Kiedy więcej się ruszamy, nasze zęby cierpią przede wszystkim na dwa sposoby: przez cukry i kwasy zawarte w suplementach diety dedykowanych aktywnym osobom, i przez niedobór śliny.

Szpeciallynie szkodliwe są niektóre składniki napojów izotonicznych, którymi być może raczysz się nawet w czasie zwykłego spaceru, bo mają świet-



FOT. MAGNIFIC.COM

Kiedy więcej się ruszamy, nasze zęby cierpią przede wszystkim na dwa sposoby: przez cukry i kwasy zawarte w suplementach diety dedykowanych aktywnym osobom, i przez niedobór śliny

nie uzupełniać elektrolity. To może prawda, ale przy okazji wiele z tych specyfików prowadzi do erozji szkliwa i próchnicy zębów.

- Badania pokazały, że wiele izotoników i energetyków ma odczyn pH w okolicach 3, czyli definitywnie kwasowy, a zatem z potencjałem erozyjnym -

przestrzega lek. dent. Paweł Szczegieliński z Medcover Stomatologia. - Przypomnijmy, że szkliwo ulega erozji już przy odczynie poniżej 4,5.

Jeśli picie izotoniku jest dla nas stałym elementem treningu, powtarzanym regularnie, to długofalowo nie pozostanie bez znaczenia dla zdro-

wia zębów: szybko pojawiają się odwapnienia i nadwrażliwość, a później próchnica.

Szkodliwe dla zębów są nie tylko kwasy i cukry proste, zawarte w napojach, ale też inne ich składniki, które laikom trudno jest rozpoznać na etykietach. Np. maltodekstryna nie jest cukrem prostym, tylko

wielocukrem, ale też ma potencjał próchnicowy.

Czasem w napojach stosowane są też - zamiast zwykłego cukru - inne słodziki:

- Produkty opisywane jako „bez dodatku cukru” mogą zawierać jego spore dawki pod postacią naturalnych składników: miodu lub syropu z agawy, często też spotykanych w przekąskach czy batonach proteiowych. Dla przykładu: w szklance mlecznego napoju proteiowego mogą być nawet trzy lub więcej łyżeczek cukru. Kolorowa etykieta i sugestia produktu zdrowego „dla sportowców” nie powinny nas zmylić. To konkretne ryzyko próchnicy - mówi doktor Szczegieliński.

Ważną rolę w utrzymywaniu zdrowia całej jamy ustnej pełni ślina, która zabezpiecza zęby i śluzówki, a także remineralizuje szkliwo. W czasie wysiłku często oddychamy przez usta, co prowadzi do osuszenia jamy ustnej. Wysoka temperatura także powoduje, że ślina jest mniej. A to ma poważne konsekwencje dla naszego zdrowia:

- Kiedy biegamy lub intensywnie ćwiczymy, nasz organizm przełącza się w tryb pełnej mobilizacji. Wtedy produk-

cja śliny schodzi na dalszy plan, bo ciało skupia się na pracy mięśni i chłodzeniu. W efekcie w ustach robi się sucho, a ta niewielka ilość śliny, która zostaje, staje się lepka i gęsta. Zamiast naturalnie opłukiwać zęby, ślina zaczyna działać jak lep na cukry i bakterie - mówi ekspert. - To sprawia, że nawet pozornie zdrowa przekąska zjedzona na trasie na długo przylega do szkliwa, a brak płynnej śliny uniemożliwia neutralizację kwasów.

Jak zapobiec przykrym konsekwencjom przesuszenia ust i niedoboru śliny? Na szczęście to akurat łatwe: należy pić dużo wody. W ten sposób uzupełniamy płyny, płuczemy zęby, przywracamy normalne pH jamy ustnej i stymulujemy wydzielanie śliny.

A więc następnym razem, gdy wybierzesz się na dłuższy spacer czy bieganie, by skorzystać z ładnej pogody, zwróć uwagę na to, co zamierzasz jeść i pić w czasie wycieczki. Unikaj izotoników zakwaszających zęby i batoników energetycznych pełnych słodzików. Pij raczej dużo wody, dzięki czemu oczyścisz szkliwo i zapewnisz odpowiednie nawilżenie zębów i całej jamy ustnej.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

REMONTY kompleksowe 663840108

MIESZKANIA - WYNAJME

MIESZKANIA do wynajęcia, jedno i dwupokojowe, obszerne, pierwsze piętro. tel.789 789 776

Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

SERWIS sprząający Bydgoszcz tel. 604 630 556

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

REKLAMA

0011532401



Zielon Mijska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świński - chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

ELEWACJE docieplenia 797-866-087

MALOWANIE, kafelki, gładź 883964536

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA” tel. 504166613

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
**Bez wychodzenia
z domu.**



ibo.polskapress.pl

0011540350

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Zarząd Bydgoskiej Spółdzielni Mieszkaniowej z siedzibą w Bydgoszczy przy ul. Grunwaldzkiej 12 ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony **na ustanowienie i sprzedaż odrębnej własności lokalu mieszkalnego przy:**

- ul. Grunwaldzkiej 12A/57	o pow. użytk. 55,10 m ²
cena wywoławcza	362.000,00 zł
wysokość wadium	10.860,00 zł

Oferty należy składać w siedzibie Zarządu BSM przy ul. Grunwaldzkiej 12 (sekretariat pok. nr 12) do dnia **7.07.2026 r. do godz. 9⁰⁰**.
Specyfikacja istotnych warunków przetargu została umieszczona na stronie internetowej: www.bsm.bydgoszcz.pl w zakładce przetargi.
Bydgoszcz, dnia 16.06.2026 r.

0011540221

Panu Doktorowi
Andriiowi Shevchukowi

serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Żony

składa

*Zespół Kliniki Medycyny Ratunkowej
Szpitala Uniwersyteckiego Nr 1
im. dr. A. Jurasza w Bydgoszczy*

0011540283

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że dnia 15.06.2026 r. zasnęła w Bogu
nasza kochana
Żona, Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

śp

Irena Adamczewska

lat 89
z domu Łajblich

Pogrzeb poprzedzony mszą św. żałobną odbędzie się
dnia 19.06.2026 r. o godz. 12.00
na cmentarzu parafialnym
przy Al. Kardynała Stefana Wyszyńskiego – Bielawki.
Modlitwa różańcowa rozpocznie się o godz. 11.30.

W żalu pogrążona
Rodzina

Na miłość nie da się zasłużyć



Kayah w RMF Classic Fot. Jarosław Jakubczak

Z ŻYCIA GWIAZD

Skolim spóźnił się na występ

Gwiazdor latino-polo był zapowiadany jako jedna z głównych atrakcji Dni Jastrzębia-Zdroju. Jego piątkowy koncert, który pierwotnie miał się rozpocząć o godzinie 20.30, wystartował z ponad dwugodzinnym opóźnieniem. Pomimo napiętej atmosfery i długiego oczekiwania frekwencja dopisała, a pod sceną panował tłok.

Paulina Sykut-Jeżyna zachwyciła głosem

Prezenterka pochwaliła się ostatnio na Instagramie zdolnościami wokalnymi. Wykonała fragment piosenki „Czas nas uczy pogody”. Obserwujący ją internauci posypali ją komplementami. „Pamiętam panią z „Idola”. Podziwiałam i nigdy nie zrozumiałam, dlaczego pani tego nie wygrała” – napisała jedna z fanek.

Maja Chwalińska rozwiązuje krzyżówki

Tenisistka odpoczywa na urlopie. Na Instagram wrzuciła serię kadrów z wyjazdu. Na pierwszym ze zdjęć zaprezentowała się w zwiewnej białej sukience i sandałach, a więc w nieco innej oprawie niż dotychczas. Z kolejnych fotek wynika, że na zagraniczne wakacje nie poleciała sama, a pogoda najwyraźniej dopisuje. Na jednym z ujęć widzimy, jak relaksuje się przy krzyżówkach. Co prawda tenisistka nie ujawniła, gdzie się wybrała, ale komentujący obstawiają Grecję (GZL) Fot. Adam Jankowski



W TELEWIZJI



Sublokator Stopklatka, 20:00

Alison rozstaje się ze swoim chłopakiem. By nie mieszkać samotnie w dużym mieszkaniu, postanawia znaleźć współlokatora. Na ogłoszenie odpowiada cicha, skromna i bardzo sympatyczna Hedra. Z czasem okazuje się, że dziewczyna nie jest tym, za kogo się podaje.

Specjalista TVN, 20:50

Rodzice May zgięli przed laty z rąk kubańskiej mafii. Opętana żądzą zemsty kobieta poznaje specjalistę od materiałów wybuchowych. Mężczyzna zostaje uwikłany w jej plany wyrównania rachunków.

Szczęśliwy mężczyzna Polsat, 22:00

Jean, konserwatywny burmistrz miasteczka na północy Francji, stara się o reelekcję. Edith, jego żona od czterdziestu lat, przekazuje mu wiadomość, której nie może już dłużej ukrywać. Okazuje się, że w głębi duszy kobieta jest mężczyzną.

Wdowy TVN 7, 22:20

Historia czterech kobiet z Chicago, które zostały obciążone długami pozostawionymi przez ich mężów. Mężczyźni usiłowali ukraść pieniądze i zginęli podczas ucieczki. Veronica, Linda, Alice i Belle biorą los we swoje ręce i muszą zaważać o swoją przyszłość. Co mogą teraz zrobić?

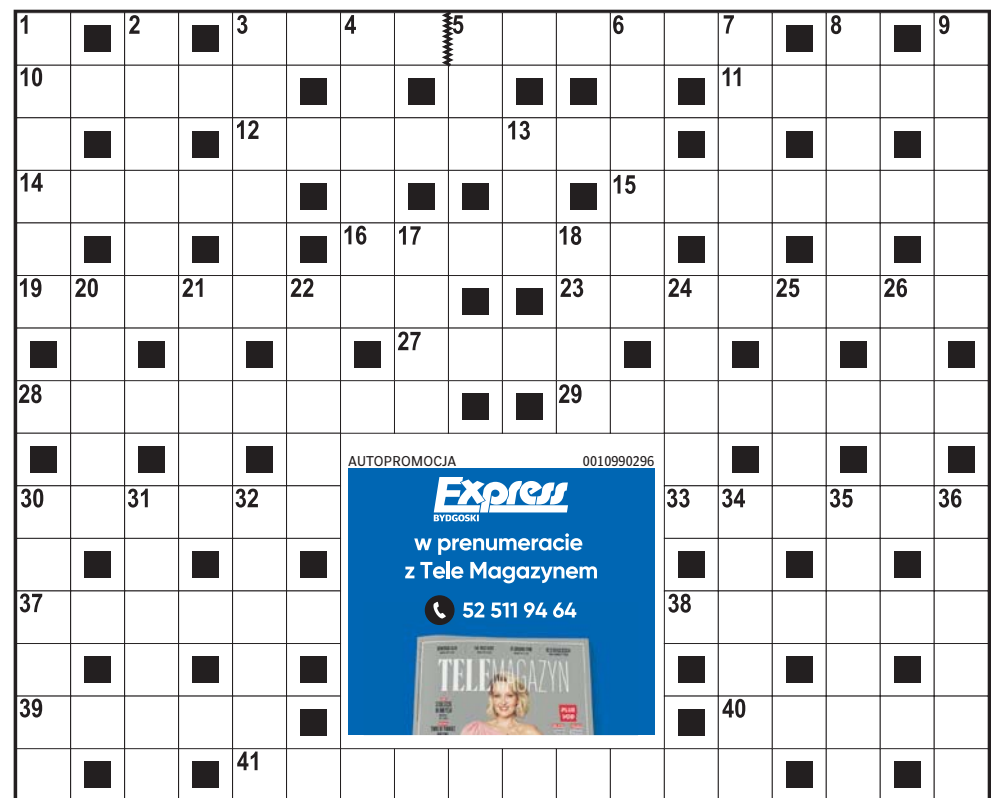
KRZYŻÓWKA NR 91

Poziomo:

- 3) film w reżyserii Patryka Vegi,
10) harmonia panująca w rodzinie,
11) wędrowny zespół aktorów,
12) ogół sprawności fizycznej człowieka,
14) „... San Francisco”, amerykański serial policyjny,
15) dodatkowa podziałka na suwaku,
16) początek dnia, świt,
19) „Zbieg z ...”, sensacyjny film z USA,
23) pastylka podawana choremu,
27) auto z fabryki Toyoty,
28) podrabia banknoty lub obrazy,
29) włoski ser dojrzewający, grana,
30) film Romana Polańskiego,
33) druczany szkielet abażuru,
37) Robert ... Jr., aktor z filmu „Iron Man”,
38) dolna część snopu,
39) gra zespołowa owalną piłką,
40) droga o twardej nawierzchni,
41) profesja Karola Krawczyka z serialu „Miodowe lata”.

Pionowo:

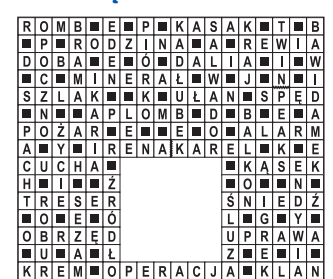
- 1) utwór dramatyczny wystawiany w teatrze,
2) laufer na szachownicy,
3) głośne wyrazy żalu, rozpacz,
4) płaski drąg metalowy,
5) Wielki ... w Chinach,
6) roślina doniczkowa, fuksja,
7) główny składnik alkoholi,
8) Stanisław ... Poniatowski, król Polski,
9) krzyżówka lub cyranka,



- 13) ... Sumac, peruwiańska śpiewaczka operowa,
17) szczelina po przejściu piły,
18) mosiądz lub inwar,
20) najdłuższa rzeka Francji,
21) trujący półmetal o symbolu As,
22) warzywo, symbol zdrowia,
24) ówkowy lub cukrowy,
25) dawny harcownik wzywający wroga do walki,

- 26) szkolna sala lekcyjna,
30) portugalska wyspa na Atlantyku,
31) uczucie przerażenia, bojaźń,
32) trujący gaz bojowy,
34) arcykapłan żydowski, teść Kajfasza,
35) solona ikra ryb łososiowatych,
36) imię autora powieści „Syzyfowe prace”.

ROZWIĄZANIE NR 90



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Działaj odważnie, lecz z rozważą. Horoskop dzienny zapowiada, że drobna szansa może dziś otworzyć przed tobą nowe możliwości.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą oczekiwane efekty. Horoskop na dziś mówi, że w relacjach warto postawić na szczerość oraz zaufanie. Baran (21.03 - 19.04) Dzień sprzyja rozmowom i nowym kontaktom. Horoskop dzienny na środę radzi uważnie słuchać, bo ktoś przekaże ważną wskazówkę.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop dzienny stanowczo radzi nie bać się przedstawić pomysłu, który długo dojrzewał. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu. Horoskop na dziś podpowiada, by wczoraz znaleźć chwilę na zasłużony odpoczynek. Rak (22.06 - 22.07) Harmonia będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na środę radzi szukać kompromisów. Zyskasz dzięki temu przychylność innych.

Lew (23.07 - 22.08)

Intuicja podpowie właściwy kierunek. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by nie ignorować sygnałów, które dostrzegasz od rana. Panna (23.08 - 22.09) Energia sprzyja działaniu i podróżom. Horoskop na dziś sugeruje, by otworzyć się na nowe doświadczenia oraz inspiracje. Waga (23.09 - 22.10) Konsekwencja przyniesie rezultaty. Horoskop dzienny na środę zapowiada, że mały krok wykonany dziś zbliży cię do ważnego celu.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Kreatywność pomoże ci dzisiaj rozwiązać problem. Horoskop dzienny radzi nie ograniczać się schematami oraz utartymi ścieżkami. Strzelec (22.11 - 21.12) Wrażliwość stanie się Twoim atutem. Horoskop na dziś to wskazówka, by zadbać o równowagę między obowiązkami a marzeniami. Koziorożec (22.12 - 19.01) Skup się na domowych sprawach. Horoskop dzienny na środę zapowiada, że ciepła atmosfera i wsparcie bliskich dadzą ci energię.

Portugalia z Cristiano Ronaldo rozpoczynają grę na mundialu

Jacek Czaplewski, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W nocy ze środy na czwartek polskiego czasu nastąpi dokończenie pierwszej kolejki fazy grupowej mistrzostw świata. Wcześniej zagrają jedni z faworytów Portugalia i Anglia

Portugalia jeszcze nigdy nie była mistrzem świata, a taki cel przyświeca jej liderowi, Cristiano Ronaldo w jego szóstym (!), czyli pożegnalnym turnieju. To brakuje trofeum w karierze 41-latk, który przed zakończeniem kariery planuje jeszcze dobić do 1000 goli w karierze. Jego reprezentacja zaczyna rywalizację w grupie K od meczu z Demokratyczną Republiką Konga w Houston.

Zawizowanych składów wynika, że zatrzymać Ronaldo i spółkę spróbuje... obrońca Widzewa Łódź. Steve Kapuadi, bo o nim mowa robi zawrotną karierę. W ubiegłym roku zadebiutował w kadrze, w lutym za 2 miliony euro został bohaterem głośnego transferu do Łodzi z Legii Warszawa, a teraz chce by usłyszał o nim cały świat.

- Spełnię marzenie z dziećmi. Zrobię wszystko, by cały naród kongijski był dumny - napisał 28-latek na swoim Instagramie. To jeden z 25 procent piłkarzy turnieju nieprezentujących kraju, w którym przyszli na świat (Kapuadi urodził się we Francji).

W grupie L najciekawiej zapowiada się mecz europejskich drużyn na stadionie w Arlington. Na drodze Anglii znów staje Chorwacja, która po dogrywce wyeliminowała ją w półfinale mundialu w Rosji w 2018 roku. Trzy lata później na przełożonym Euro górą byli już jednak Synowie Albionu, gdy stawką były punkty w grupie. Teraz ponownie są faworytem. Niemiecki se-



FOT. PAP/EP

Szósty mundial Cristiano Ronaldo będzie zapewne ostatnim turniejem tej rangi z jego udziałem

lekcjoner Thomas Tuchel ma mnóstwo dylematów dotyczących składu. Zastanawia się choćby nad wyborem na lewym skrzydle; czy postawić na byłą gwiazdę FC Barcelony, czyli Marcusa Rashforda, czy jednak na Anthony'ego Gordona, który przeszedł do niej w tym okienku z Newcastle United za 80 mln euro, stając się jednym z najdroższych nabytków w historii.

Co za nami? Pierwsza sensacja naprawdę dużego kalibru. Hiszpania, czyli aktualnie najlepsza drużyna z Europy, uznawana zresztą przez bukmacherów za faworyta mundialu nie znalazła sposobu na debiutującą Republikę Zielonego Przylądka. Nie pomogło nawet rozpaczliwe we-

zwanie z ławki Lamine'a Yamala. Bramki i tak nie puścił bowiem 40-letni Vozinha.

Bramkarz z zaplecza ligi portugalskiej został właśnie bohaterem narodowym i gwiazdą turnieju; jego konto w mediach społecznościowych, dotąd śledzone przez 50 tys. osób, zyskało aż 6 mln obserwujących. Na drugim biegunie znaleźli się krytykownicy Hiszpanie na czele z napastnikiem Mikelem Oyarzaballem. To pierwszy zawodnik od mundialu w 1966 roku, który nie dotknął ani razu piłki w ciągu pierwszych 30 minut gry. Jemu i jego kolegom na pocieszenie pozostaje fakt, że kadra na ostatnich pięciu mistrzostwach ledwie raz wygrała mecz otwarcia.

Inie stało się tak bynajmniej podczas edycji z 2010 roku, gdy sięgnęła po złoto - wtedy przegrała ze Szwajcarią.

Równie wielką niespodzianką jest remis Arabii Saudyjskiej z Urugwajem (1:1).

Za nami również mecz o największym ciężarze politycznym. W nocy z poniedziałku na wtorek, tuż po ogłoszeniu porozumienia między USA a Iranem, reprezentacja Iranu właśnie w amerykańskim Inglewood nieopodal Los Angeles zremisowała z Nową Zelandią (2:2). FIFA obawiała się incydentów i do takich też doszło. Hymn został wygwizdany przez część z 70-tysięcznej publiczności.

- Jesteśmy najgorzej traktowaną drużyną na mundialu - grzmiał selekcjoner Amir Ghalenoei, zwracając uwagę na to, że Irańczycy bezpośrednio po meczu dostali nakaz natychmiastowego opuszczenia terytorium Stanów Zjednoczonych (ich baza mieści się w Meksyku), bez czasu na odpoczynek. Podobnie będzie w następnej kolejce, kiedy również zostanie wydana jednodzienna wiza dla wszystkich członków drużyny.

Niespodzianką jest remis Belgii z Egiptem 1:1. Faraonowie mieli pecha, bo długo prowadzili, a gole stracili po trafieniu samobójczym.

W czwartek rozpoczyna się druga seria mundialowych zmagania. W grupie A Czesi zagrają z RPA, zaś w grupie B Szwajcaria zmierzy się z Bośnią i Hercegowiną. ©

NAJBLIŻSZE TRANSMISJE Z MŚ

Portugalia - Demokratyczna Republika Konga (godz. 19.00, TVP 2, TVP Sport)
Anglia - Chorwacja (godz. 22.00, TVP 1, TVP Sport)
Ghana - Panama (godz. 1.00, TVP 2, TVP Sport)
Uzbekistan - Kolumbia (godz. 4.00, TVP 1, TVP Sport)

Polki zaczynają rywalizację w Bangkoku w drugim turnieju Ligi Narodów

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W Tajlandii rywalkami Polek będą kolejno: Bułgarki, Ukrainki, Holenderki i Kanadyjki. Są zmiany w składzie polskiej kadry

Przed startem rozgrywek w Tajlandii, w zespole doszło do trzech zmian. Selekcjoner Stefano Lavarini powołał Magdalę Stysiak, Paulinę Damaske oraz Sonię Stefanik.

Stysiak, jedna z liderek Biało-Czerwonych, nie wystąpiła w pierwszym turnieju w Chinach, bowiem najpóźniej dołączyła do kadry. Sztab szkoleniowy uznał, że atakująca Eczacibasi Dynavit Stambuł potrzebuje więcej czasu, by przygotować się do sezonu reprezentacyjnego. Do Polski wróciła natomiast Oliwia Sieradzka.

Zmianę na pozycji przyjmującej wymusiły kłopoty zdrowotne Martyny Czymiańskiej, która poleciała na pierwszy turniej do Chin, lecz nie zagrała w żadnym spotkaniu. Kontuzjowaną siatkarkę zastąpiła Damaske. W Tajlandii nie zagra także

Anna Obiała, a w jej miejsce Lavarini powołał Stefanik.

Polki w Bangkoku rywalizację rozpoczną w środę meczem z Bułgari. Dzień później zmierzą się z Ukrainą, w sobotę z Holandią, a na zakończenie turnieju - w niedzielę - z Kanadą. Początek wszystkich meczów o godz. 12.00

W pierwszym turnieju nasze siatkarki wygrały trzy spotkania i przegrały jeden. W chińskim Nankinie Polki wygrały z Belgią (3:2), Czechami (3:0) i Serbią (3:2), ale musiały uznać wyższość gospodyń turnieju Chinek, przegrywając 1:3. Przed rozgrywkami w Tajlandii zajmują siódmą lokatę w tabeli Ligi Narodów. Gospodarzami dwóch następnych rund będą Pasig na Filipinach i turecka Ankara.

Do turnieju finałowego, który rozegrany zostanie w Makau (22-26 lipca), awansuje siedem najlepszych drużyn z tabeli plus gospodarz, czyli Chiny. Ostatni zespół zostanie zdegradowany, a jego miejsce zajmie drużyna legitymująca się najwyższym miejscem w międzynarodowym rankingu, która nie uczestniczy w tegorocznej edycji L.N.

Transmisje w Polsacie Sport.



FOT. SZYMON GRUCHALSKI

Magdalena Stysiak nie wystąpiła w pierwszym turnieju w Chinach, do kadry dołączyła później

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Za nami pierwsze rozstrzygnięcia na mundialu w USA, Meksyku i Kanadzie. Jak mistrzostwa świata wyglądają w liczbach?

GRUPA A
Wyniki: Meksyk - Republika Południowej Afryki 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Południowa - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59).

1. Meksyk	1	3	2-0
2. Korea Południowa	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. RPA	1	0	0-2

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukić 21).

1. Szwajcaria	1	1	1-1
2. Kanada	1	1	1-1
3. Katar	1	1	1-1
4. Bośnia i Hercegowina	1	1	1-1

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28).

1. Szkocja	1	3	1-0
2. Maroko	1	1	1-1
3. Brazylia	1	1	1-1
4. Haiti	1	0	0-1

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Bologun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Irakunda 27, Matcalle 75).

1. USA	1	3	4-1
2. Australia	1	3	2-0
3. Turcja	1	0	0-2
4. Paragwaj	1	0	1-4

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curaçao 7:1 (Nmecha 6, Schlottbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90).

1. Niemcy	1	3	7-1
2. WKS	1	3	1-0

3. Ekwador	1	0	0-1
4. Curaçao	1	0	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekik 43).

1. Szwecja	1	3	5-1
2. Japonia	1	1	2-2
3. Holandia	1	1	2-2
4. Tunezja	1	0	1-5

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Hany 66 samobójczy - Ashour 19), **Iran - Nowa Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64)

1. Nowa Zelandia	1	1	2-2
2. Iran	1	1	2-2
3. Belgia	1	1	1-1
4. Egipt	1	1	1-1

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0; Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1 (Al-Amri 41 - M. Araujo 80).

1. Arabia Saudyjska	1	1	1-1
2. Urugwaj	1	1	1-1
3. Hiszpania	1	1	0-0
4. Zielony Przylądek	1	1	0-0

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

2 gole: Folarin Balogun (USA), Kai Havertz (Niemcy), Yasin Ayari (Szwecja), Elijah Just (Nowa

Zelandia); **1 gol:** Deniz Undav, Nathaniel Brown, Jamal Musiala, Felix Nmecha, Nico Schlottbeck (Niemcy), Hwang In-Beom, Oh Hyeon-Gyu (Korea Płd.), Livano Comenencia (Curaçao), Briel Embolo (Szwajcaria), Nestor Irankunda, Connor Metcalfe (Australia), Julian Quinones, Raul Jimenez (Meksyk), Keito Nakamura, Daichi Kamada (Japonia), Ladislav Krejci (Czechy), Cyle Larin (Kanada), Jovo Lukić (Bośnia), Mauricio (Paragwaj), Omar Rekik (Tunezja), John McGinn (Szkocja), Giovanni Reyna (USA), Ismael Sibari (Maroko), Vinicius Junio (Brazylia), Crystiano Summerville, Virgil van Dijk (Holandia), Amad Diallo (WKS), Alexander Isak, Mattias Svanberg, Viktor Gyokeres (Szwecja), Emam Ashour (Egipt), Ramin Rezaeian, Mohammad Mohebbi (Iran), Abdulrahman Al-Amri (Arabia Saudyjska), Maxi Araujo (Urugwaj).

SPORT

www.sportowy24.pl

Drugie podejście ma być skuteczne. Wszystkim marzy się awans

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Pogoń Mogilno - Grom Nowy Staw oraz Polonia Chodzież - Mirand Szczecin to pary barażowe walczące o awans do Betclia 3. Ligi.

Baraże zostały wprowadzone dorywalizacji w poprzednim sezonie. Pogoń i Grom walczyły wtedy także w półfinale. Ekipa z Mogilna przegrała 1:2, a w finale baraży Grom okazał się gorszy od Victorii Września.

Teraz sytuacja się powtarza, ale wszyscy związani z Pogonią, liczą, że efekt będzie zdecydowanie lepszy niż rok temu.

- Jest w nas chęć rewanżu - nie kryje Iwona Kopińska, prezes klubu z Mogilna. - W zeszłym roku był wielki niedosyt i rozczarowanie. Teraz jesteśmy gotowi na awans. Mamy wsparcie władz miasta. Po awansie łatwiej powinno być o pozyskanie kolejnych sponsorów. Gra w trzeciej lidze to byłby duży impuls dla rozwoju całego klubu - przyznaje.

Można stwierdzić, że Pogoń nie gra tylko dla siebie, ale także dla pobliskiego Piasta Kołodziejewo. Jeśli klub z Mogilna wywalczy awans wtedy Piast utrzyma się w 4. Lidze Kujawsko - Pomorskiej.

Grom nie ma wielkiej tajemnicy dla sztabu Pogoni.

- Byliśmy na dwóch ich meczach, a poza tym oglądaliśmy

jeszcze ich trzy spotkania nagrane na wideo - zdradza trener Szymon Kmiecik. - Analizując ich skład możemy dość precyzyjnie przewidzieć ich wyjściową jedenastkę. To ciekawy zespół. Intensywny w obronie wysokiej, ale też dobrze broniący w swoim polu karnym. Charakteryzuje ich dobre przejście do kontrataku. Ich czołowym strzelcem jest Igor Jankowski, który zdobył aż 30 bramek - opisuje rywala.

W opinii trenera Kmiecika Pogoń jest innym zespołem niż w poprzednich barażach, inny jest też sposób grania.

- Ten jeden mecz zdefiniuje cały sezon - uważa szkoleniowiec. - Towarzyszą nam duże emocje. Nie obawiamy się gry w dogrywce, bo już trzy razy musieliśmy grać dodatkowy czas. Poza tym dużo bramek strzelaliśmy w końcówkach meczów. Zdajemy sobie sprawę jak ważne są kwestie mentalne, ale także motoryczne i stricte piłkarskie. Wierzę w naszą dojrzałość jako drużyna. Bardzo liczymy na wsparcie naszych kibiców i ich doping - dodaje trener Kmiecik.

Ostatni sprawdzian wypadł bardzo dobrze, bo Pogoń rozbiła na wyjeździe Unię Gniewkowo aż 6:0. Teraz czas na zrobienie dwóch ostatnich kroków.

Początek obu meczów półfinałowych w środę o godz. 17. Zwycięzcy spotkają się w niedzielnym finale, także zaplanowanym na godzinę 17. ©©



Gracze Pogoni po raz drugi powalczą w barażach o awans do Betclia 3. Ligi

PIŁKA NOŻNA

Pierwsze ruchy transferowe w Olimpii Grudziądz

Sebastian Sobolewski, Maciej Mas, Rafał Kobryń, Oskar Serwerzyński i Łukasz Moneta nie będą reprezentować już Olimpii Grudziądz. Raków Częstochowa zdecydował się skrócić okres wypożyczenia i Maks Pawłowski wrócił do tego klubu. Nowym nabytkiem biało-zielonych jest napastnik Dawid Bałdyga, który w poprzednim sezonie występował w Resovii i zdobył dla rzeszowskiego klubu sześć bramek.



FOT. ŁUKASZ SZALKOWSKI

SIATKÓWKA

Kolejne odejście z Sokoła

Ariadna Prante po roku gry opuszcza Sokół & Hagric Mogilno. Rozgrywająca wystąpiła w 23 meczach, w których zdobyła 34 punkty. To już szósta zawodniczka, która opuszcza klub.

Bydgoszczy brakuje w ekstraklidze - uważa ekspert

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Ludzie w Bydgoszczy potrzebują żużla w najlepszym wydaniu - mówi Marek Cieślak, były selekcjoner żużlowej kadry.

To już trzeci sezon z rzędu, do którego bydgoska drużyna przystąpiła z jasno określonym celem: walka o awans. Dwa poprzednie zakończyły się niepowodzeniem; w 2024 roku w finale poloniści przegrali z ROW Rybnik, a w 2025 z Unią Leszno.

W tym roku Abramczyk Polonia od początku wskazywana jest jako główny faworyt do awansu, co potwierdza się na torach. W ośmiu dotychczasowych meczach bydgoscy żużlowcy są niepokonani.

Ostatnie zwycięstwo odnieśli w Krośnie, po raz drugi pokonując Wilki. jednym z obserwatorów tego spotkania był Marek Cieślak, niegdyś zawodnik, a potem długoletni trener i selekcjoner żużlowej kadry.

Obecnie Cieślak komentuje ligowe zawody na antenie Ca-



Trener Woźniak i Pawełczak to ważne postaci Polonii

FOT. JAROSŁAW PABIAN

nal+. I właśnie w trakcie spotkania w Krośnie podzielił się opinią na temat bydgoskiej drużyny.

- Jej siłę widać choćby po upadku Aleksandra Łoktajewa. Wycofał się ze startów, a chłopaki jadą - mówił. - Potęga bydgoskiej drużyny polega głównie na juniorach. Oni zdobywają masę punktów.

Ciepłe słowa kierował zwłaszcza w stronę Maksymiliana Pawełczaka, który w swoim debiucie na krośnieńskim torze wywalczył 13+1 pkt. - Bardzo mi zaimponował - ko-

mentował Cieślak. - Taki zawodnik, w tym wieku, to aż nie do uwierzenia. Nie pamiętam innego zawodnika, który w tak młodym wieku, tak dojrzałejechał. To talent pierwszej kategorii. Obserwowałem zresztą juniorów Polonii w parkingu przed meczem. I Przyjemski, i Pawełczak mają świetne zaplecze techniczne, a koło nich kręcą się starzy fachowcy, którzy dobrze podpowiadają.

Marek Cieślak podkreśla, że ten sezon w wykonaniu Polonii to efekt ciężkiej pracy. - Na to co jest dziś, Bydgoszcz pracowała

ileś lat. A cichym bohaterem jest Jacek Woźniak, bo to z jego szkółki wyszli ci utalentowani chłopcy - podkreślał na antenie Canal+.

I dodał: - Tej Bydgoszczy brakuje już w ekstraklidze. To jest klub z pięknymi tradycjami, z wielkimi zawodnikami. Za moich czasów ścigałem się z Heniem Gluecklichem, potem nastąpiły czasy Tomka Golloba z niesamowitymi wynikami. Teraz w Polonii mają nowych bohaterów - mówił. - Jest też stadion, który powoli się zmienia i przede wszystkim pełne trybuny. Ludzie tam potrzebują żużla w najlepszym wydaniu i dobrze, gdy ta ekstraklaga zawita znów do Bydgoszczy - zakończył Marek Cieślak.

W Bydgoszczy wszyscy liczą na awans, ale na razie ze spokojem podchodzą do tegorocznych wyników. - Zawsze dobrze jest wygrywać, nawet sparingi, bo to buduje drużynę. Najważniejsze jednak dopiero przed nami. Prawdziwy test przyjdzie w rundzie play off - mówił Jerzy Kanclerz, prezes Polonii. ©©

Zawiszkanki zdobyły dwa medale w ME w Portugalii

Kazimierz Fiut

redakcja@polskapress.pl

KAJAKARSTWO. Kajakarka bydgoskiego Zawiszy Katarzyna Kościółek zdobyła srebrny, a kanadyjka Milena Mackiewicz brązowy medal mistrzostw Europy

Kościółek wespół z byłymi kajakarkami Zawiszy: Sandrą Ostrowską i Dominiką Putto oraz Adrianną Kąkol rywalizowała w olimpijskiej konkurencji K4 500 m. Polki w przedbiegu zajęły drugie miejsce za Węgierkami i bezpośrednio awansowały do finału. W decydującym biegu o medale pierwsze linie mety minęły Hiszpanki, a podopieczne Zbigniewa Kowalczyka były wolniejsze od rywalk o 0,76 sekundy, trzecie były Białorusinki, czwarte Niemki, a dopiero piąte Węgierki.

Milena Mackiewicz z kolei po brązowy medal sięgnęła wraz

z utytułowaną Dorotą Borowską w C2 200 m. Wygrały Ukrainki przed Hiszpankami.

W finale kanadyjskich dwójek na 500 m płynął wraz z bratem Aleksandrem - kolejny zawiszanin Juliusz Kitewski. Braterski duet zajął 8. miejsce, natomiast C4 mikst z Mają Rużanowską i Normanem Zezulą uplasował się na 7. pozycji.

- Jesteśmy dumni z medali Kasi i debiutującej w mistrzowskiej imprezie seniorskiej Mileny - podkreślał Waldemar Keister, prezes Stowarzyszenia Kajakowego Zawisza. - Szkoda, że już naszych barw nie bronią Dominika i Sandra. Gdyby żył Maciej Juhnke zapewne by nie odeszły z naszego klubu. O zmianie barw zdecydowały też finanse. Otrzymały znacznie lepsze propozycje, których nie byliśmy w stanie przebić - dodał.

Biało-czerwoni w sumie zdobyli dziewięć medali, w tym dwa brązowe sportowcy z niepełno-

sprawnościami. Na najwyższym stopniu podium stanął podopieczny bydgoskiego szkoleniowca Ryszarda Hoppe, 20-letni kajakarz Alex Borucki, który zwyciężył w jedynkach na dystansie 500 m. Po zwycięskiej rywalizacji nasz kajakarz został początkowo zdyskwalifikowany, za nie płynięcie środkiem toru. Złożony protest po długotrwałych rozmowach i wyjaśnieniach przyniósł pożądany skutek i Borucki, mistrz świata i Europy juniorów, mógł świętować pierwszy medal w seniorach.

- Medal Alexa i awans do finału na olimpijskim dystansie 1000 m (dziewiąte miejsce - przyp. red.) bardzo cieszy zwłaszcza, że z powodu problemów zdrowotnych włączył się w przygotowania dopiero w lutym, lecz martwi postawa czwórki i dwójki - relacjonował trener Hoppe. - Ta pierwsza, w efektywny sposób z pierwszego miejsca zakwalifikowała

się do finału. W nim, niestety nie zdołała wyprzedzić żadnej osady, a stać ich było na miejsce 4-6. Jeszcze gorzej zaprezentowała się dwójka, która po fatalnym starcie nie przebiła się nawet do półfinału. Mam nadzieję, że w sierpniowych mistrzostwach świata w Poznaniu pokażą na co ich stać - mówi.

Srebrne krążki obok kajakowej czwórki zdobyła też Anna Puławska w K1 500 m oraz Puławska wraz z Martyną Klatt w K2 500 m, konkurencjach również olimpijskich.

Dwa medale brązowe zdobyła Borowska. Ten drugi w olimpijskim sprincie na 200 m mijając metę za Ukrainką Ludmiłą Luzan i Włoszką Olimpią Della Giustina. Trzeci był też na dystansie 5000 m kanadyjski kajakarz Wiktor Głazunow. Z kajakarzy z niepełnosprawnościami brązowe medale zdobyli Katarzyna Sobczak oraz mikst: Sobczak, Mateusz Surwiło. ©©